

Opiekun redakcji:
Edward Michalek w J. znawcu.
Admistracja i ekspedycja: Plac Wilhelmski No. 8.
Biuro redakcyjne: róg ul. Rynek i 6. Marcina No. 57.
Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Koszt pojedynczy: 2 gr. — w abonamencie półrocznym 10 zł. — w rocznym 18 zł.
Cena ogłoszeń (inzeracji):
za pierwszą kolumnę 1 gr. 50 c. — za drugą 1 gr. — za trzecią 50 c. — za czwartą 25 c. — za piątą 12 c. — za szóstą 6 c. — za siódmą 3 c. — za ósmą 1 c. — za dziewiątą 50 c. — za dziesiątą 25 c. — za jedenasty 12 c. — za dwunasty 6 c. — za trzynasty 3 c. — za czternasty 1 c. — za piętnasty 50 c. — za szesnasty 25 c. — za siedemnasty 12 c. — za osiemnasty 6 c. — za dziewiętnasty 3 c. — za dwudziesty 1 c. — za dwudziestypięćcioletni 50 c. — za trzydziestoletni 25 c. — za czterdziestoletni 12 c. — za pięćdziesięcioletni 6 c. — za sześćdziesięcioletni 3 c. — za siedemdziesięcioletni 1 c. — za osiemdziesięcioletni 50 c. — za dziewięćdziesięcioletni 25 c. — za stu lat 12 zł. — za sto pięć lat 25 zł. — za sto lat 50 zł. — za sto pięć lat 100 zł. — za sto lat 200 zł. — za sto pięć lat 400 zł. — za sto lat 800 zł. — za sto pięć lat 1600 zł. — za sto lat 3200 zł. — za sto pięć lat 6400 zł. — za sto lat 12800 zł. — za sto pięć lat 25600 zł. — za sto lat 51200 zł. — za sto pięć lat 102400 zł. — za sto lat 204800 zł. — za sto pięć lat 409600 zł. — za sto lat 819200 zł. — za sto pięć lat 1638400 zł. — za sto lat 3276800 zł. — za sto pięć lat 6553600 zł. — za sto lat 13107200 zł. — za sto pięć lat 26214400 zł. — za sto lat 52428800 zł. — za sto pięć lat 104857600 zł. — za sto lat 209715200 zł. — za sto pięć lat 419430400 zł. — za sto lat 838860800 zł. — za sto pięć lat 1677721600 zł. — za sto lat 3355443200 zł. — za sto pięć lat 6710886400 zł. — za sto lat 13421772800 zł. — za sto pięć lat 26843545600 zł. — za sto lat 53687091200 zł. — za sto pięć lat 107374182400 zł. — za sto lat 214748364800 zł. — za sto pięć lat 429496729600 zł. — za sto lat 858993459200 zł. — za sto pięć lat 1717986918400 zł. — za sto lat 3435973836800 zł. — za sto pięć lat 6871947673600 zł. — za sto lat 13743895347200 zł. — za sto pięć lat 27487790694400 zł. — za sto lat 54975581388800 zł. — za sto pięć lat 109951162777600 zł. — za sto lat 219902325555200 zł. — za sto pięć lat 439804651110400 zł. — za sto lat 879609302220800 zł. — za sto pięć lat 1759218604441600 zł. — za sto lat 3518437208883200 zł. — za sto pięć lat 7036874417766400 zł. — za sto lat 14073748835532800 zł. — za sto pięć lat 28147497671065600 zł. — za sto lat 56294995342131200 zł. — za sto pięć lat 112589990684262400 zł. — za sto lat 225179981368524800 zł. — za sto pięć lat 450359962737049600 zł. — za sto lat 900719925474099200 zł. — za sto pięć lat 1801439850948198400 zł. — za sto lat 3602879701896396800 zł. — za sto pięć lat 7205759403792793600 zł. — za sto lat 14411518807585587200 zł. — za sto pięć lat 28823037615171174400 zł. — za sto lat 57646075230342348800 zł. — za sto lat 115292150460684697600 zł. — za sto lat 230584300921369395200 zł. — za sto pięć lat 461168601842738790400 zł. — za sto lat 922337203685477580800 zł. — za sto pięć lat 1844674407370955161600 zł. — za sto lat 3689348814741910323200 zł. — za sto pięć lat 7378697629483820646400 zł. — za sto lat 14757395258967641292800 zł. — za sto pięć lat 29514790517935282585600 zł. — za sto lat 59029581035870565171200 zł. — za sto lat 118059162071741130342400 zł. — za sto lat 236118324143482260684800 zł. — za sto lat 472236648286964521369600 zł. — za sto lat 944473296573929042739200 zł. — za sto lat 1888946593147858085478400 zł. — za sto lat 3777893186295716170956800 zł. — za sto lat 7555786372591432341913600 zł. — za sto lat 15111572745182864683827200 zł. — za sto lat 30223145490365729367654400 zł. — za sto lat 60446290980731458735308800 zł. — za sto lat 120892581961462917470617600 zł. — za sto lat 241785163922925834941235200 zł. — za sto lat 483570327845851669882470400 zł. — za sto lat 967140655691703339764940800 zł. — za sto lat 1934281311383406679529881600 zł. — za sto lat 3868562622766813359059763200 zł. — za sto lat 7737125245533626718119526400 zł. — za sto lat 15474250491067253436239052800 zł. — za sto lat 30948500982134506872478105600 zł. — za sto lat 61897001964269013744956211200 zł. — za sto lat 123794003928538027489912422400 zł. — za sto lat 247588007857076054979824844800 zł. — za sto lat 495176015714152109959649689600 zł. — za sto lat 990352031428304219919299379200 zł. — za sto lat 1980704062856608439838598758400 zł. — za sto lat 3961408125713216879677197516800 zł. — za sto lat 7922816251426433759354395033600 zł. — za sto lat 15845632502852867518708790067200 zł. — za sto lat 31691265005705735037417580134400 zł. — za sto lat 63382530011411470074835160268800 zł. — za sto lat 126765060022822940149670320537600 zł. — za sto lat 253530120045645880299340641075200 zł. — za sto lat 507060240091291760598681282150400 zł. — za sto lat 1014120480182583521197362564300800 zł. — za sto lat 2028240960365167042394725128601600 zł. — za sto lat 4056481920730334084789450257203200 zł. — za sto lat 8112963841460668169578900514406400 zł. — za sto lat 16225927682921336339157801028812800 zł. — za sto lat 32451855365842672678315602057625600 zł. — za sto lat 64903710731685345356631204115251200 zł. — za sto lat 129807421463370690713262408230502400 zł. — za sto lat 259614842926741381426524816461004800 zł. — za sto lat 519229685853482762853049632922009600 zł. — za sto lat 1038459371706965525706099265844019200 zł. — za sto lat 2076918743413931051412198531688038400 zł. — za sto lat 4153837486827862102824397063376076800 zł. — za sto lat 8307674973655724205648794126752153600 zł. — za sto lat 16615349947311448411297588253504307200 zł. — za sto lat 33230699894622896822595176507008614400 zł. — za sto lat 66461399789245793645190353014017228800 zł. — za sto lat 132922799578491587290380706028034457600 zł. — za sto lat 265845599156983174580761412056068915200 zł. — za sto lat 531691198313966349161522824112137830400 zł. — za sto lat 1063382396627932698323045648224275660800 zł. — za sto lat 2126764793255865396646091296448551321600 zł. — za sto lat 4253529586511730793292182592897102643200 zł. — za sto lat 8507059173023461586584365185794205286400 zł. — za sto lat 17014118346046923173168730371588410572800 zł. — za sto lat 34028236692093846346337460743176821145600 zł. — za sto lat 68056473384187692692674921486353642291200 zł. — za sto lat 136112946768375385385349842972707284582400 zł. — za sto lat 272225893536750770770699685945414569164800 zł. — za sto lat 544451787073501541541399371890829138329600 zł. — za sto lat 1088903574147003083082798743781658276659200 zł. — za sto lat 2177807148294006166165597487563316553318400 zł. — za sto lat 4355614296588012332331194975126633106636800 zł. — za sto lat 8711228593176024664662389950253266213273600 zł. — za sto lat 17422457186352049329324779900506532426547200 zł. — za sto lat 34844914372704098658649559801013064853094400 zł. — za sto lat 69689828745408197317299119602026129706188800 zł. — za sto lat 139379657490816394634598239204052259412377600 zł. — za sto lat 278759314981632789269196478408104518824755200 zł. — za sto lat 557518629963265578538392956816209037649510400 zł. — za sto lat 1115037259926531157076785913632418075299020800 zł. — za sto lat 2230074519853062314153571827264836150598041600 zł. — za sto lat 4460149039706124628307143654529672301196083200 zł. — za sto lat 8920298079412249256614287309059344602392166400 zł. — za sto lat 17840596158824498513228574618118689204784332800 zł. — za sto lat 35681192317648997026457149236237378409568665600 zł. — za sto lat 71362384635297994052914298472474756819137331200 zł. — za sto lat 142724769270595988105828596944949513638274662400 zł. — za sto lat 285449538541191976211657193889899027276549324800 zł. — za sto lat 570899077082383952423314387779798054553098649600 zł. — za sto lat 1141798154164767904846628775559596109106197299200 zł. — za sto lat 2283596308329535809693257551119192218212394598400 zł. — za sto lat 4567192616659071619386515102238384436424789196800 zł. — za sto lat 9134385233318143238773030204476768872849578393600 zł. — za sto lat 18268770466636286477546060408953537745699156787200 zł. — za sto lat 36537540933272572955092120817907075491398313574400 zł. — za sto lat 73075081866545145910184241635814150982796627148800 zł. — za sto lat 146150163733090291820368483271628301965593254297600 zł. — za sto lat 292300327466180583640736966543256603931186508595200 zł. — za sto lat 584600654932361167281473933086513207862373017190400 zł. — za sto lat 1169201309864722334562947866173026415724746034380800 zł. — za sto lat 2338402619729444669125895732346052831449492068761600 zł. — za sto lat 4676805239458889338251791464692105662898984137523200 zł. — za sto lat 9353610478917778676503582929384211325797968275046400 zł. — za sto lat 18707220957835557353007165858768422651595936550092800 zł. — za sto lat 37414441915671114706014331717536845303191873100185600 zł. — za sto lat 74828883831342229412028663435073690606383746200371200 zł. — za sto lat 149657767662684458824057326870147381212767492400742400 zł. — za sto lat 299315535325368917648114653740294762425534984801484800 zł. — za sto lat 598631070650737835296229307480589524851069969602969600 zł. — za sto lat 1197262141301475670592458614961179049702139939205939200 zł. — za sto lat 2394524282602951341184917229922358099404279878411878400 zł. — za sto lat 4789048565205902682369834459844716198808559756823756800 zł. — za sto lat 9578097130411805364739668919689432397617119513647513600 zł. — za sto lat 19156194260823610729479337839378864795234239027295027200 zł. — za sto lat 38312388521647221458958675678757729590468478054590054400 zł. — za sto lat 76624777043294442917917351357515459180936956109180108800 zł. — za sto lat 153249554086588885835834702715030918361873912218360217600 zł. — za sto lat 306499108173177771671669405430061836723747824436720435200 zł. — za sto lat 612998216346355543343338810860123673447495648873440870400 zł. — za sto lat 1225996432692711086686677621720247346894991297746881740800 zł. — za sto lat 2451992865385422173373355243440494693789982595493763481600 zł. — za sto lat 4903985730770844346746710486880989387579965190987526963200 zł. — za sto lat 9807971461541688693493420973761978775159930381975053926400 zł. — za sto lat 19615942923083377386986841947523957550319860763950107852800 zł. — za sto lat 39231885846166754773973683895047915100639721527900215705600 zł. — za sto lat 78463771692333509547947367790095830201279443055800431411200 zł. — za sto lat 156927543384667019095894735580191660402558886111600862822400 zł. — za sto lat 313855086769334038191789471160383320805117772223201725644800 zł. — za sto lat 627710173538668076383578942320766641610235544446403451289600 zł. — za sto lat 1255420347077336152767157884641533283220471088892806902579200 zł. — za sto lat 2510840694154672305534315769283066566440942177785613805158400 zł. — za sto lat 5021681388309344611068631538566133132881884355571227610316800 zł. — za sto lat 10043362776618689222137263077132266265763768711142455220633600 zł. — za sto lat 20086725553237378444274526154264532531527537422284910441267200 zł. — za sto lat 40173451106474756888549052308529065063055074844569820882534400 zł. — za sto lat 80346902212949513777098104617058130126110149689139641765068800 zł. — za sto lat 160693804425899027554196209234116260252220299378279283530137600 zł. — za sto lat 321387608851798055108392418468232520504440598756558567060275200 zł. — za sto lat 642775217703596110216784836936465041008881197513117134120550400 zł. — za sto lat 1285550435407192220433569673872930082017762395026234268241100800 zł. — za sto lat 2571100870814384440867139347745860164035524790052468536482201600 zł. — za sto lat 5142201741628768881734278695491720328071049580104937072964403200 zł. — za sto lat 10284403483257537763468557390983440656142099160209874145928806400 zł. — za sto lat 20568806966515075526937114781966881312284198320419748291857612800 zł. — za sto lat 41137613933030151053874229563933762624568396640839496583715225600 zł. — za sto lat 82275227866060302107748459127867525249136793281678993167430451200 zł. — za sto lat 164550455732120604215496918255735050498273586563357986334860902400 zł. — za sto lat 329100911464241208430993836511470100996547173126715972669721804800 zł. — za sto lat 658201822928482416861987673022940201993094346253431945339443609600 zł. — za sto lat 1316403645856964833723975346045880403986188692506863890678887219200 zł. — za sto lat 2632807291713929667447950692091760807972377385013727781357774438400 zł. — za sto lat 5265614583427859334895901384183521615944754770027455562715548876800 zł. — za sto lat 10531229166855718669791802768367043231889509540054911125431097753600 zł. — za sto lat 21062458333711437339583605536734086463779019080109822250862195507200 zł. — za sto lat 42124916667422874679167211073468172927558038160219644501724391014400 zł. — za sto lat 84249833334845749358334422146936345855116076320439289003448782028800 zł. — za sto lat 168499666689691498716668844293872691710232152640878578006897564057600 zł. — za sto lat 336999333379382997433337688587745383420464305281757156013795128115200 zł. — za sto lat 673998666758765994866675377175490766840928610563514312027590256230400 zł. — za sto lat 1347997333517531989733350754350981533681857221127028624055180512460800 zł. — za sto lat 2695994667035063979466701508701963067363714442254057248110361024921600 zł. — za sto lat 5391989334070127958933403017403926134727428884508114496220722049843200 zł. — za sto lat 10783978668140255917866806034807852269454857769016228992441444099686400 zł. — za sto lat 21567957336280511835733612069615704538909715538032457984882888199372800 zł. — za sto lat 43135914672561023671467224139231409077819431076064915969765776398745600 zł. — za sto lat 86271829345122047342934448278462818155638862152129831939531552797491200 zł. — za sto lat 172543658690244094685868896556925636311277724304259663879063105594982400 zł. — za sto lat 345087317380488189371737793113851272622555448608519327758126211189964800 zł. — za sto lat 690174634760976378743475586227702545245110897217038655516252422379929600 zł. — za sto lat 1380349269521952757486951172455405090490221794434077311032504844759859200 zł. — za sto lat 2760698539043905514973902344910810180980443588868154622065009689519718400 zł. — za sto lat 5521397078087811029947804689821620361960887177736309244130019379039436800 zł. — za sto lat 11042794156175622059895609379643240723921774355472618488260038758078873600 zł. — za sto lat 22085588312351244119791218759286481447843548710945236976520077516157747200 zł. — za sto lat 44171176624702488239582437518572962895687097421890473953040155032315494400 zł. — za sto lat 88342353249404976479164875037145925791374194843780947906080310064630988800 zł. — za sto lat 176684706498809952958329750074291851582748389687561895812160620129261977600 zł. — za sto lat 353369412997619905916659500148583703165496779375123791624321240258523955200 zł. — za sto lat 706738825995239811833319000297167406330993558750247583248642480517047910400 zł. — za sto lat 1413477651990479623666638000594334812661987117500495166497284961034095820800 zł. — za sto lat 2826955303980959247333276001188669625323974235000990332994569922068191641600 zł. — za sto lat 5653910607961918494666552002377339250647948470001980665989139844136383283200 zł. — za sto lat 11307821215923836989333104004754678501295896940003961331978279688272766566400 zł. — za sto lat 22615642431847673978666208009509357002591793880007922663956559376545533132800 zł. — za sto lat 45231284863695347957332416019018714005183587760015845327913118753091066265600 zł. — za sto lat 9046256972739069591466483203803742801036717552

W danych okolicznościach nie mogła rada miejska odpowiedniejszego zrobić wyboru i przynajmniej sprawy tego kraju dobrze będą teraz prowadzone.

Lwów, 5 kwietnia.

(Ziemalkowski prezydentem miasta. — Zgoda między partiami. Biskup Kuziemski.)

(3) Już wam musiano telegrafować, a przynajmniej pisać, o rezultacie wczorajszego wyboru w Radzie miejskiej. Wiecej już niewątpliwie, że p. Floryan Ziemalkowski, poseł lwowski na sejm krajowy, prawie jednogłośnie obrany został prezydentem miasta. Jeżeli więc o tym wspominać, to dla tego, by podnieść znaczenie tego aktu. Nadzwyczaj pomyślny wypadek wczorajszych wyborów świadczy bardzo pochlebnie o społeczeństwie naszego miasta i o naszych stronnictwach politycznych. Świadczy on, że gdy chodzi o rzeczywiście o dobro publiczne, tam jesteśmy w stanie zapomnieć niechęci osobiste, wzajemnych zawiści. Okoliczność, że właśnie ci, którzy przed niedawnym jeszcze czasem na dzisiejszego prezydenta kamieniem rzucali, głównie do jego rehabilitacji w obec słęchów tłumów, w oczach których zbezcześcić go usiłowano, przyczynili się, zastępując na podziwieniu. Gdyby nie zwolennicy Smolki, którzy tak wytrwale kandydaturę swego przywódcy podtrzymywali, — gdyby nie ich jednogłośnie oświadczenie się przeciw przyjęciu kandydatury p. Ziemalkowskiego, nie miałoby jeszcze miasto prezydenta. Jedynie okoliczność, że i oni za wyborem Ziemalkowskiego jednogłośnie oświadczyli się, jedynie uroczyste zapewnienie Dra Grota w imieniu całego stronnictwa Smolki, że pan Ziemalkowski może na szczere poparcie i tych od niedawna antagonistów swoich liczyć, skłoniły go do przyjęcia tak jednogłośnie ofiarowanej sobie godności. — Nietylko jednak stronnictwo Smolki podało p. Ziemalkowskiemu i jego politycznym przyjaciołom rękę do zgody, także i członkowie byłego klubu rezolucjonistów, którzy nierównie zapamiętały niż zwolennicy Smolki, przeciw dzisiejszemu prezydentowi stolicy walczyli, — oświadczyli przez usta Dra Wolskiego, że wybór tak zgodny Ziemalkowskiego prezydentem uważają za akt pojednania. — Ze wszechmiar więc ważnym jest dzień wczorajszy dla miasta naszego i kraju. Mąż wielkich zasług, najczystszy patriotyzm, nieskazitelny charakter, — któremu czy w skutek zły woli osobistych jego i przyjaciół, czy też w skutek złe pojmowanie interesu kraju, tłum bezrozumny a pobudzany cierniową nakładką koronę, sowiec wynagrodzony został za wyrządzone sobie krzywdy, bo doznał tryumfu, jakiego mu każdy pozazdrościć może. — Z drugiej zaś strony, co nierównie ważniejsze, podały sobie wzajemnie nasze społeczeństwo żywiły rękę do zgody, która oby zapanowała w całym kraju — oby najdłuższa trwała i była zwiastunem lepszej przyszłości.

Nie należy ani do zwolenników pana Smolki ani jego politycznych programów. Ze stronnictwem jego nigdy pogodzić się nie umiałem. Jako obywatel tego miasta, dbały o jego dobro, muszę jednak tym panom, którzy stronnictwo to w radzie miejskiej reprezentują, przyznać z całym uznaniem, że postępowali zgodnie i po obywatelsku. Czesz im! Miasto wdzięczne im dla tego także być powinno, że uporeczywem z zgodnym głosowaniem za Smolką uniemożliwili wybór pana Szelemowskiego. Dotychczasowy burmistrz dopiero w dniach ostatnich udowodnił, że jest najmniej odpowiedniejszym na godność prezydenta stolicy kandydatem. Gdyby nie wytrwałość i solidarność partii Smolki, byłby pan Szelemowski prezydentem miasta. Więc i z tego powodu zasługują oni na uznanie, oni bowiem uniemożliwili kandydaturę Szelemowskiego, oni głównie przyczynili się, że Ziemalkowski przyjął wybór.

Nadeszła tu wczoraj wiadomość potwierdzająca moje dawniejsze doniesienia o biskupie Kuziemskim. Wraca on do Galicji. Utrzymują, że spodziewa on się zostać biskupem przemyskim i dla tego rzekł się biskupstwa w Chełmie. Być może, ale powtarzam, co kilkakrotnie już podnosiłem, że ks. Kuziemski jest przeciwnikiem rzeczywistym schizmy. Nadzieje, jakie miał, udając się do Królestwa, zawiodły go. Miał do wyboru, albo przyjęcie schizmy albo powrót do Galicji. Wybrał on to ostatnie. Jest on zaciętym wrogiem Polaków, ale jest dobrym unitą, katolikiem. Niesłuszne zdają mi się podejrzenia, jakoby Kuziemski, wracając do Galicji w interesie Moskwy. Jakkolwiek Rusin i nieprzyjaciel Polaków, jest on więcej Austriakiem niż Moskalem.

Wiedeń, 4 kwietnia.

Delegowani do rady państwa posłowie krajów koronnych Austrii rozjechali się na ferie Wielkanocne; nasi posłowie ienie przywożą krajowi ustępstw autonomicznych, na które rachuje i za którymi obstaruje ale przynajmniej pocieszą swoich... nadzieja, lepszej przyszłości.

Nie podlega wątpliwości, że terazniejsze ministerium radeby, zaspokoić potrzeby krajów i ludów austriackich a mianowicie (nie określone dotąd) ustępstwami zadowolnić Galicję. Ma dobre chęci, a oraz świadomość ogólnego położenia i wie, że niebezpieczeństwo wielkie grozi monarchii, jeśliby rozstrój obecny trwał dłużej. Ale na tej empiryce i koniec. Są już różne oznaki, że ministerium w swych zamysłach kieruje się bardziej sprytem i tradycją biurokratyczną, jak „rozumem stanu“ i że zamierza półśrodkami dojść do celu. I tak np. mówiąc o kraju,

wieku i wieść między bankierów i grzebać się w papierach i wekslach... ale ja! trzymam się tylko, żeby nie paść... Ci zaś, o których mówię, z ekonomczaków i reżników przychodzili na austriackich graw i tego się biorą i familie swoje postawia... lada dzień w izbie panów! Nie można ich ignorować, bo są potęgą... Obrócić się hrabia, popatrzyć w kolo, zamilki. — Nie kupisz pan, nabędzie A. B. lub C. a szkoda... wolalbym, żeby przeszło do kogo innego, nie do tych dorobkiewiczów, których cierpieć nie mogę... Żaden z nich nie wywidzie się panu ze trzech pokoleń... To do pewnego stopnia zasługa... aus eigener kraft... dobieć się z „humu“ rzekł jenerał. — A żeby to była siła... ale to... Wtém przerwano im rozmowę, bo jedna z pań szła do fortepianu i miała coś zaśpiewać, a hrabina skorzystała z ruchu w salonie, by się zbliżyć znowu do gościa — i porwał go w swe szponki różowe. — Pan mi uciekaś — zawołała śmiejąc się... ale nie mogę dozwolnić, ażeby przebrzydli ten hrabia — bankier go eksploatował... Nadto byś o nas miał złe wyobrażenie... A potem dodała ciekawie się wien wpatrując: — Nieprawda? nasza ementa miała wiele charakteru! To bardzo malowniczo i ładne ten lud zburzony, ryczący... rozmaitości... srogi... ten szum, ten śmiech... okrzyki. — Tak — w poemacie — dodał jenerał. — A w życiu? nie trzeba trochę poezji wśród

którem nas obchodzi wyłącznie, postanowił rząd nie zajmować się na razie zasadniczym rozpoznaniem galicyjskiej rezolucji, streszczającej prawowite „postulaty“ kraju; tylko ograniczyć swą akcyę polityczną na dwóch nominacjach: ministra i namiestnika.

Ministerium wychodzi z tego stanowiska, że ustępstwa niezależne od uznania zasady samorządu mogą być nadane bez wpływu reichsratu, że nie wiąże sobie rąk, że centraliści niemieccy gwałtownie oponować nie będą krokom tym, czysto administracyjnym i że nareszcie kraj znużony i do rozczarowań przywykły, przyjmie fakt dokonany i zadowolni się tem, co mu dadzą. Mówiąc prawdę, należy przyznać, iż intuicje podobne w obecnym położeniu mają niejaka podstawę i że pozór przemawia za chwilowym uspokojeniem umysłów... ale tylko chwilowym.

Z pierwszych kroków politycznych takich „nominatów“, których godność i władza nie oparte na „ustawie zasadniczej“ wyłożyli się z chwilowego utilitaryzmu, musiałaby i szersza publiczność przyjść do przekonania, że nadanie wysokiej posady proprio motu, zupełnie co innego znaczy, a ominięcie w czynach się wydatnia, jak taka sama nominacya, dokonana na mocy „ustawy prawnie obowiązującej i kraj i koronę,“ jak się w tym względzie rzecz ma w Kroacji. — W krótkim bardzo czasie widzieliby każdy, że jeden minister znaczy wiele, a drugi mało a względnie nic i że ustroj może w oczach naiwnych podobny do drugiego od siebie in merito toto coelo different.

Przedmiot ten nadzwyczaj ważny wymaga głębokiego zastanowienia.

Jeden krok fałszywy, postawiony choćby w najlepszej wierze, w polityce może być zgubnym dla sprawy bronić się mającej. Dość wskazać na „analogon“ z życia konstytucyjnego w Austrii po wojnie roku 1866. Wtedy Węgrzy umieli skorzystać z okoliczności i wpływ wyrzucić na koronę i jedynego podówczas ministra (Beusta), któremu powierzona została organizacya Austrii. Przeprowadzili ustroj, jaki się im wydawał najbardziej odpowiedni ich potrzebom. Pod taką presyą moralną i polityczną razem, zwołaną i z wielką biedą sklejona została rada państwa dla krajów austriackich, z wyłączeniem Węgier... które się same wyłączyły.

Wtedy przyszło do ułożenia konstytucji dla niewęgierskich krajów. Rząd i Niemcy (a rząd właściwie dla tego, że tylko Niemcy reprezentowali solidarność i samowiedzę) chcieli, by nowa konstytucya była parafrazą dawniej, okrojonej z r. 1861 przez Schmerlinga, który tendencyjnie ją ułożył na korzyść Niemców.

Czesi nie brali udziału w robotach parlamentarnych. Owóż tedy ani w subkomitecie ani wydziale konstytucyjnym dla Galicji i z Galicji nikt antonomicznego w prawdziwym słowa znaczeniu ustroju się nie domagał, ani skłonił nawet nie nakreślił, jakby to ten kraj przy nowej organizacyi Austrii — po oddzieleniu Węgier — powinien być uwzględniony co do jego potrzeb, właściwości i nawet w dalszej potencji wymogów państwowych austriackich. Przyszło do dyskusji in pleno nad konstytucyą. Stawiano różne poprawki, konferowano i po za parlamentem z ministrami, starano się ten lub ów paragraf zmodyfikować, ale in nuce po została centralistyczna, Schmerlingowska konstytucya... w nowej formie i nową opromieniona sankcyą monarchy.

Delegaci galicyjscy wotowali wprawdzie przeciw całości aparatu, ale to już nie nie pomogło... bo było zapóźno.

Od ówczesnego adresu do tronu, której tendencyjnie nie wydatniał centralistyczny dążności parlamentu do rozpraw nad nową konstytucyą, wypadło energicznie zaznaczyć swe stanowisko i postawić zasadę prawdziwego samorządu dla kraju katolicyzmu, albo negacya centralizmu, albo opuszczenie Reichsratu; ale to w ten czas, kiedy raz Węgrom musiał zależeć na legalnym przeprowadzeniu ugody międzynarodowej czyli prawno-politycznej; a powtórze kiedy większość słowiańska krajów i Czech i Morawii absentowała się i nakoniec kiedy tak Tyrolscy jak i posłowie krajów południowych Gorycy, Krajny, Istrii czekali tylko na akcyę i kroki polityczne delegatów Galicji, by tą samą pojeść drogą.

Wtedy postawiliśmy (choć się nie miało większości w tej izbie, jaka była) stanowcze aut aut można było z pewnością liczyć, że na zażegnanie chmury przybiegną z doradcami środkami i Węgry i że p. Beust à tout prix kompromis jakiegokolwiek patronujący, liczyć się będzie inaczej z czynnikami, który w sposób zrozumiały dokumentuje i samowiedzę polityczną.

Przytoczone tu zdarzenia mają na celu: rzucić światło i cień na akcyę polityczną, na jaką się względem Galicji zanosi.

Delegowani do rady państwa posłowie z Galicji uznali za stosowne nie wchodzić w dalsze konsekwencje, jakie z przyjęcia ulamku ustępstw dla całości „krajowych postulatów“ wynikać mogą. Uradzili, że by tymczasem przyjąć, co dają; zdaje im się, że kraj przyjmie bezwzględnie, co oni postanowili. Zgodzili się więc na zaakceptowanie tych, że się tak wyrazić zindywidualizowanych ustępstw in partibus rezolucji. Prawdopodobnie nastąpi nominacya ministra nie dla Galicji ale z Galicji, ministra pure et simple.

Kraj powinien zająć się tą kwestyą szczerze, sumiennie i abstrahując od jakiegokolwiek względów osobistych.

— Pozył zapewne, liryczny, sielankowy, uczuciowy... ale tak dramatyczny... wątpliwe. Jest to prawda zbyt piękna, której tylko zużyte podniebienie pragnąć mogła.

— A! jestem zginiona! rozsmiała się hrabina — więc ja mam zużyte podniebienie?

— O! przepraszam nie, pani hrabina masz może tylko rozpieszczoną fantazyę, która leci za nieznanem, goni za nowem! ale jutro po wybiściu szyby u pani... wydadoby się jej to okropnem.

— Może i prawda! westchnęła, poprawiając włosy piękność — tak! ta nieszczęсна fantazy... la folle du logis, nigdy jej obnażyć niepodobna...

Spojrzeni na siebie... posmutniała.

— Czy pan tak straszny jesteś realista w życiu... że nawet fantazyę potępiać? Czemuż przecie bawić się trzeba, gdy nie ma czego żyć?

— A! pani, ja nie nie potępiam... choć nad wielką rzeczami boleję — zakończył jenerał.

Na tem skończyła się rozmowa... Jenerał obejrzał się, był samutki jeden w salonie wśród osierconych kobiet. Cygaro i polityka wymiotły wszystkich do dalszych pokoiów. Zeńskie towarzystwo dosięgł smutne garnirowało do kół ściany, rozmawiając między sobą... Dwóch czy trzech młodzieńców zjawiało się czasem w ramie drzwi, by spojrzeć na białe tych pań popiersia; ale urok hawańskiego dymu odcigał ich na powrót w głąb domu. Zakreśliwszy się desyć zreźnie po salonie i widząc, że jest sam jeden tutaj, Zbyski

bistych.

Chodzi o to, czy izolowane, bezpodstawne, nieokreślone co do celów i atrybucji kombinacye ręką więcej szkody czy pożytku? mając na oku legalnie sformułowane uchwały reprezentacyi krajowej.

That was the question.

Dreano, 4 kwietnia.

(Kronika spraw bieżących. — Dokóńczenie streszczenia odczytu p. Czesława Pieniżka.)

(X.) Szczupłą dziś mamy do zapisania kronikę. Jest to bowiem chwila jakiegoś wyczekiwania, niepewności jakiejś, oczy zwracają się na Francję, na wojska tam pozostałe, czy nowe nie zaczął się zapasy, czy krew na nowo nie popłynie. Ztąd w dziennikarstwie żadnej świeżej myśli, żadnych tematów nowych — a nawet z wydarzeń nie ma, jakoby uwagi było godnem. Doniesienie moje o nominacyi księcia saskiego księciem Alzacy — o tyle się potwierdza, że został mianowany gubernatorem, a raczej namiestnikiem cesarskim w tym kraju. Krok ten uczyniono w celu zjednania sobie Alzacyków przez nadanie im władzy w osobie księcia katolickiego i nie pruskiego.

Drukarnia Kraszewskiego przygotowuje Vity tom „Biblioteki podróży i pamiątek“, obejmujący: Pamiątki Niemcewicz.

Towarzystwo Przemysłowców zebrane na walnem zgromadzeniu, wybrało zarząd nowy a raczej dawny na nowo wybrało i uchwalilo że szczerpł swęj kasy, prześląc w miarę możności jakiś grosz do Berlina, na rzecz zawiązującego się tam domu przytulku dla Przemysłowców.

Przystępuję do uzupełnienia treści z odczytu pana Czesława Pieniżka. Prelegent wyjaśniał następnie charakter psalmów. Tłumacząc psalm miłości i żalu, opowiadał prelegent przebieg wypadków przed i podczas 1846 r. a wykazując nieogłębłość ówczesnego ruchu i nie obliczenie się ani z chwilą działania, ani z usposobieniem ludu, mówi: „Tak więc wolność, co miała słońcem ludowi zabłysnąć, stała się zagwiazdą pożarów, zamiast walki z wrogiem powstał mord. Kaimowy, a z tych desek, z których zamysłano zbudować zbawienia arkę, uciśniano trumny. Miasta w Galicji przeważnie zamieszkałe przez żydów nie czujących się Polakami — Niemców, przerażone widokiem wydarzeń — zmartały. Szlachta wymordowana, w znacznej części zniszczona, — tuliła wdowy i sieroty ocalałe, zbolałe serca złożyła na nowym ofiar cmentarzu — niezachowując z nich nic dla przyszłości, nie wierząc w nią, bojąc się jej — nie patrząc w nią nawet, bo wzrok swój do grobów braci przykuła.“

Został lud zdemoralizowany do gruntu — a że go zbłądziła zaślepiła, zagubiona — nie widział już Boga, nie słyszał sumienia — zastąpił na śmieciako moralne. Należało go podnieść, oczyścić — dać mu to, co wieki dać zaniedbały, lecz szlachta pogardzą ciskała na głowę ludu, a lud wparły ramieniem rządu, brzygał jej w oczy lekceważeniem. Nastąpiła zupełna stagnacya myśli, czynów — zatrzymane się w rozwoju narodowego życia, i choć rok 1848 na chwilę rozbuździł umysły, złożyło głowy i serca do snu — sprawa narodowa nie mogła przez lat kilkanaście obudzić śpiących i dopiero nowa era rządów, konstytucya austriacka zbudziła Galicję z zaspiania. Zerwał się kraj — ale snem zamglone oczy, jeszcze nie zupełnie się przetrząły, półsenne widziadła mierzają się z jawem rzeczywistością, a jasne pojęcia, przystożności — przychodzą powoli. Duch wieści Krasieńskiego przeczuł to, geniusz jego wypowiedział przestrożę.

Jeszcze jedną kwestyę dotknąć potrzeba — mówił prelegent — a to co się tyczy wyrażen o szlachcie i o wem apoteozowaniu jej — jak się niektórzy krytycy wyrażają. Nie apoteozuje on szlachty, lecz broni jedynie tradycyi od rozbicia — chce ją w całości zachować dla dziejów; broni samej idei, lecz nie jej zastosowania.

Rozebrawszy szczegółowo rzecz całą, wyświeciliśmy ją poglądami historycznymi — tak, swój odczyt zakończył prelegent: „Wypadałoby jeszcze dopowiedzieć o formie, w jakiej te psalmy się pojawiły. Lecz tak jak nie mamy skał w literaturze, podług której moglibyśmy zmierzyć geniusz Krasieńskiego, tak i kształtów jego poezyi z żadnymi innymi porównać się nie da. Język i kształty wytworzył sobie Krasieński odrębne, własne swoje — sobie właściwe. Niby to liryczna poezya — a przecież jest to epopeja historycznego życia narodu. Byłoby zbyt ciężem zatapiać skalpel anatomiczny w kształtach, otulających złote ziarno najwspanialszych myśli. To nie poezya tylko, — to głos proroka podobnego prorokom Hebraj, co tryska z harfy nastrojonej miłością ojczyzny, a snuje się z apokaliptycznych widzeń.“

Nigdy i nigdzie tendencya polityczna i społeczna nie objawiła się wzniosłej i w piękniejszej formie. Nigdy i nigdzie — jeden geniusz nie przelał tyle myśli i tyle uczucia w słowo; zdaje się, że wieki składały się na to, by wydać Krasieńskiego — zdaje się, że słowo było ostatniem, że stało się między nami, jak pomnik wielu wieków.

Dziś nowa doba poezyi polskiej nie zdołała tyle nawet zbierać kwiecień, by ów pomnik umiać. Zdaje się, że znowu wieki czekać będą na drugi taki pojaw, że dopiero z wiekowej pracy ducha wynijdzie nowy psalmista.

Oto — o ile się dało — nader króciutko zebra-

rad nie rad musiał się w towarzystwie młodego Ropczyckiego, który po niego przyszedł, wynieść do whista i meżkiego grona, zajętego już jak najzapalczywiej tem, ile kandydat demokratyczny może mieć głosów przy ponownym wyborze.

W parę dni potem siedział już Zbyski w wagonie wiozącym go na przystanek w Krakowie. I znowu na przeciwnym jego krańcu wsunęła w głąb z zawiązaną twarzą, towarzyszyła mu jakaś postać miłująca, na którą w początkach wcale nie zważał. Uderzyło go później to, że nieznajomy tulił się bardzo skrzętnie do okna i kierował z twarzą tak, aby jej ku jenerałowi nie zwracał. Był widocznie niepokojony, kreślił się, wyglądał, poprawiał, nasuwał czapkę jakby chciał spać, to znowu zrywał się, niby wyczekując stacyi, na którejby się pociąg zatrzymał. Wszystko to razem było jakiegoś dziwaczne, niezwykłe, prawie podejrzane, bo zdradzało śmiertelny niepokój... Nareszcie zaświstała lokomotywa, pociąg stanął, nieznajomy co prędzej okno spuścił i pociąg, ale na migi, nie puszcżając głosu, przywoływał w pomoc konduktora, który nadszedł z wielką flegmą i złym humorem. Nieznany podróżny spuściwszy głowę, począł z nim niezmiernie żywą, natarczywą rozmowę... Ale znać trafił na złe usposobienie, bo się odpowiedzi jakiejś życzliwej, nie doprosił. „Dobry! nawet z konwalysyjnym pospiechem papierkę austriacką i pociąg! nim trząść, jakby zań miał świat kupić, ale i to nie pomogło. Konduktor pogawędził się, pociąg go w głos i odszedł. Na różne były nawoływania powtarne... nikt nie przy-

tem treść tego odczytu, a nie wątpię, że literatura naszego czasu wyda nam jakąś obszerną i wyczerpującą monografię o Krasieńskim w rodzaju tej, jaką prof. Malecki o Słowackim napisał. Zanim to nastąpi, wypadła zwracać uwagę na prace drobniejsze, jak niedawno drukowany w Kraju odczyt dra Belickowskiego w Krakowie o „Irydionie“ — i niniejszy.

Brusela, 5 kwietnia.

(Komuna paryska, jej powstanie, właściwe znaczenie i naczytność — Kampania armii belgijskiej. — Indep. belge i zniszczenie poddaństwa w Rósyi. — Zmiany w ambasadzie francuskiej. — Konfer. ncy w Brukseli.)

R — Znowu wkraczam w zakres waszego paryskiego korespondenta, wydając sąd o wypadkach, które się kwalifikują pod jego umysłowy skalpel. Przekonany jestem, że dla wszystkich materiałów starczy; nie opisuję zresztą samych wypadków, chce jedynie przyrzucić się nowo narodzonemu komunizmowi paryżkiemu.

Dzięki wolności prasy w Belgii, wszystkie opinie swobodnie się tu objawiać mogą, dzienniki i książki z całego świata przychodzą, — i dla tego kto chce dużo czytać z ludźmi pomówić — i trochę pomyśleć, ten może sobie wytworzyć stokroć pewniejszy i jaśniejszy sąd o wypadkach bieżących, aniżeli ci, którzy własnym oczyma na takowe patrzą. Belgia jest stanowiskiem z którego oko dostrzega jakby w perspektywie całego wydarzeń we Francji; stanowisko obserwatora jest jeszcze tém dogodniejsze, że się nie znajduje ani za daleko, ani za blisko od teatru walki. Mały Paryż — tak powszechnie Brukselę nazywają — jest tylko o 6 godzin oddalony od stolicy Francji, obecnie o 12 z powodu anormalnych stosunków, można zatem co chwila mieć świeże wiadomości i takowe wzajemnie kontrolować. Oprócz tego przybywają tu bezustannie Paryżanie nie przestraszeni rządami komuną, w Brukseli zatęmi koncentruje się opinia samego Paryża i opinia Europejczyków o Paryżu. Zobaczymy tedy jak tu sądzą wypadki obecne we Francji.

Komuna, inaczej gmina, jako żywa jednostka społeczna, trzymająca średnie miejsce pomiędzy indywidualnym a społeczeństwem, ma niezaprzeczenie racya bytu. Wielka rewolucya francuska z 1789 r. zniosła wszelkie wolności lokalne — gminne, miejskie i prowincjonalne — by na ruinach przeszłości postawić wolność indywidualną — obywatelską z jednej, wszechwładztwo narodu z drugiej strony. Kosztem gminy stanęło państwo i obywatelstwo powszechne we Francji. Gmina jednakże jako taka, z natury już swojej jest pośrednikiem, który godzi i zbliża niejako do siebie te dwie ostateczności, powściąga ją w granicach słuszności wolności indywidualnej, kładąc zarazem tamę absolutyzmowi państwowemu. Na tej słusznej zasadzie opierają się zwolennicy decentralizacji we Francji, ludzie którzy szczerze wolności pragną, żądając, aby nie władza wykonywała, ale rady municypalne wybierały swoich merów.

Zgromadzenie narodowe powinno było uprzedzić Paryż w tych fundamentalnych reformach, — a gdy tego nie zrobiło, powinno było stanowczo i zaraz przyznać Paryżowi wolności municypalne, a nie ograniczać się na półśrodkowych, których skutki mogą być już dzisiaj nieobliczone. Żądania te wypadało natychmiast zatwierdzić, nie dla tego, że się o takowe p. p. Assy, Flouréns lub Sanglier domagali, ale — że one są słuszne, że stanowiły jedyny możebny grunt, na którym rokowanie mogli byli się oprzeć. Postąpienie wojska na lud dowodziło, że Zgromadzenie albo nie zrozumiało tej potrzeby społecznej, albo — co prawdopodobniejsze — nie będąc wcale za republikańską, nie chciało bynajmniej takowej uczynić zadość.

Komuna, taka jak ją pojmują rokocznicy, ma stanowczo oddziaływać na wolność indywidualną w celu przeprowadzenia reform socyalnych, mianowicie tych, których jakoby oświata i wolność przeprowadzić nie zdołały. Taka komuna przestaje już być gminą, jest istnem szaleństwem, dążąc bowiem do komunizmu, nie już jak nie oddziela od władzy a solutnej od terrorizmu. Dzisiaj już jest na tém stanowisku: jedni jej członkowie chcą gwałtem, więc nie prawnie, rozpedzić Zgromadzenie narodowe i objąć ster rządów, drudzy chcą, że się tak wysłowię, jednem uderzeniem topora zmienić cały porządek społeczny. Dla zapobieżenia pierwszemu, zmuszony był p. Thiers wysłać wojsko — i w tej chwili trwa bratobójcza walka pod murami Paryża; komuna zaś socyalna, jako o ierająca się na fałszywej i zgubnej zasadzie, sama upadnie.

Widoczne jest, że dopóki te pretensje się nie objawiły w czyn, dopóki owa komuna nie zaczęła wydawać dekretów będących atrybutem samego zgromadzenia narodowego, dopóty pan Thiers unikał wszelkiego starcia, usuwając wojsko, wchodząc w dobrowolne układy z komuną, a zarazem dając zbawienne nauki i groząc zaoferować większości deputowanych. Obecnie już nie ma zgody możebnej: la parole est au canon.

Wyznać trzeba ze smutkiem, że interes materialny odgrywa obecnie w Paryżu najgłośniejszą rolę, jest on bowiem i powodem i główną podporą samego rokoczn. Zlekceważenie i niewłaściwe uregulowanie prawa wekslowego przez zgromadzenie narodowe, oraz kwestye zaległych opłat za mieszkania, uczyniło obojętną, wyczerpującą, tak zwana petite bourgeoisie paryską, nadto kilkunastomiesięczne obłożenie, brak pracy i zarobku, były powodami, dla których klasa ludzi uczciwych choć nie mających, podała rękę rokoczanom, lub spokojnie się

siedzi, lokomotywa zaświstała... pociąg ruszył a podróżny pozostał musiał, mrużąc i zymając się w swoim kacie. Obwiązał tylko mocniej twarz, nasunął czapkę, cały wpół się w kąt wagonu i tak nieruchomo pozostał. Jenerał z pewnem podziwieniem patrzył na to wszystko, dobrze zrozumieć niemogąc, co się święciło. Widząc, że współtowarzysz był zapewne cierpiącym, nie odezwał się nawet do niego.

Na następnej stacyi było kilka minut odpoczynku, nieznajomy gwałtownie począł domagać się otwarcia drzwiczek, porwał swoją torbę i wyleciał jak z procy. W pospiechu tym rozwinął się szal, otworzył płaszcz, odsłoniła twarz i jenerał z największym podziwieniem poznał w przelęknionym, nie bez przyczyny, podróżnym, starego prześladowcę swojego Arsena Prokopowicza. Mówiwnie posunął się do drzwiczek, aby zobaczyć, czy się z nim stanie i przekonac, czy go nie myliły oczy... W chwili, gdy doszedł do okna, Arsen przesyłał co prędzej przez szyny, aby się dostać na dworzec, potknął się parę razy, doszedł ganku i w pierwsze drzwi, jakie znalazł przed sobą, rzucił się z widoczną twarzą... Stanisław uśmiechnął się szydersko... — Jeszcze więc rzekł w duchu — trzeba się nam było raz spotkać w życiu? ale co ten człowiek tu robi? gdzie był? — pozostało zagadką.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

przeglądała ich bezczynnym robotom. Jeżeli dodamy do tego, że w Paryżu jest przeszło 100,000 ludzi gotowych każdej chwili zrobić rozkosz, bez względu na to, czy z ich robotą będą Prusacy, imperialci lub monarchiści, to wykażemy ostatecznie wszystkie elementy, które czynnie lub biernie pomogły urzecz światła słońca dzisiejszej komunie. Na te sto tysięcy składa się proletaryat moralny i materialny; mianowicie ludzie, których rzemiosłem jest fach policyjny sekretarzy, szpiegostwa wszelkiego rodzaju, zamykanie ulic, otwieranie drzwi od powozów, łachmaniarze — wreszcie wszyscy ci, których jeden z politycznych ilustrowanych dzienników paryskich przedstawił parę dni temu w osobie rozbójnika ulicznego, stojącego poza rogiem kamienicy z pałąk w zylastej dloni — i wskazującego drugą pięścią na świeżo zapaloną latarnię uliczną na ulicy: Allons, bon! le gar, qui vient arrêter les affaires!... Oto wielkie miasto, a nieawodnie jest, że system polityczny Napoleona III i jego arystokraty Hausmann'a przychylił się do wytworzenia rozmożenia tej klasy ludzi w Paryżu. Latwiej też będzie oczyścić gmachy publiczne z N i E, którymi takowe ubrano za rządów Napoleona, jak oswoić do miasta od tych komunistów. Pomiędzy przywódcami jest niezawodnie tyluż niesumiennych ile złąkanych; każdym razie ludzi zdolnych tam nie ma, a o dobrych trybunach już nie ma co mówić.

Pelgia także dostarczyła do Paryża pewien kongres zwolenników komun, mianowicie z sekcji stowarzyszenia Internationale des travailleurs, które tutaj bardzo jest rozgałęzione. Dobrowolne zastępowanie roboty przez 240 robotników w fabryce cygar w Antwerpii, jest niezawodnie w związku z rozkoszem, do którego delegowani zjad pojechali. Miasto Liège, Verviers, Charleroi i inne, gdzie Internationale jest bardzo rozgałęzione, podają także ręce sekcjom paryskim. Pan Blanchet, figaro brukselski, zamierza dzisiaj listem z Londynu w Indépendance belges, jakoby miał brać udział w „komitecie cenowym“ paryskim, przyznając z przekąsem, że swojego czasu przyrządzał w Brukseli peruki niektórym fortes belgijskim.

Obosą rozmaite wywołki, którym rząd francuski, broniąc przynajmniej, musiał wypowiedzieć teraz otwartą wojnę. Już widać tutaj telegramy o bataliach pod Paryżem, a jakkolwiek dotąd wojsko regularne zwyciężyło, trudno jednak stanowczo przewidzieć, po której stronie będzie ostateczna wygrana, bo nie podobna ocenić, czy błędy prowadzenia narodowego nie przez wywołanie zbrodni i kłótni, rozkosz. Łatwo już teraz przewidzieć, ile wiecej sprawi te straszne katastrofy nieprzyjaciółom republiki i wolności. Komuna dzisiejsza najwięcej przytłacza się do zabicia prawdziwej wolności.

Armia belgijska jest już zupełnie zredukowaną do grupy pokojowej. Dekretem królewskim z dnia 8 marca udzielono nieograniczone urlopy rekrutom z 1861 r. Dekretem z dnia 11 marca policzono wszystkim wojskowym, którzy pełnili służbę począwszy od dnia 15 października 1870 r. aż do 5 marca r. b., jako odbyłą kampanię. Szczegółowi obywateli zasłużyli się bowiem ojczyźnie bez wyrzutu i ofiar, nawet ją obronili. Próżno, że nikt Belgii nie zaatakował, wtedyby może kampania była trudniejsza. Ministerium wojny wynagrodziło armii i jest to krok co najmniej polityczny z jej strony.

Indépendance belge, dziennik zkradnąc zupełnie liberalny, ogłasza dzisiaj w artykule wstępnym, że ostatecznie zostało zniszczone poddaństwo na wszystkich olbrzymich obszarach, zawojowanych przez rzeszę rosyjską, albowiem obecnie nawet do Kaukazu zostały zastosowane carskie ukazy. Wiadomość ta w tym dzienniku jak Indépendance na czepiwo zapłaconą reklamę przed Europą dla liberalizmu moskiewskiego — czyli bowiem można przyjąć, aby niewiadomość rzeczy, zła wiara lub naiwność mogły powodować tak dzielnie i wytrwale reklamowanie pismem?

Znane są nam nazwiska doktorów-dyplomatów, mianowicie dokonywać zdecydowaną z góry operację na niezawodnym ciele Francji. Nie będą takowych potarzać, zaznaczając jedynie zmiany, zasile w ambasady w Brukseli. Pan A. Tachard, człowiek zany i powszechnie tu szanowany, wysłany tu jako lew francuski przez rząd 4 września, zastąpiony został przez barona de Bauda, ambasadora. Pierwszego sekretarza legacji pana de Laboulaye, znakomitego szarż francuskiego, zastąpił pan Tiby; wreszcie hrabia de Bauda mianowany jest trzecim sekretarzem, a w stosunku attaché przybył p. Max Fourchon.

Pruskim ambasaderem — obecnie cesarsko-niemieckim — pozostaje jak dotąd pan de Balan. Nie było żadnego powodu do naznaczenia kogo innego na ten urząd, bo pan de Balan położył tu podczas wojny wielkie zasługi swoją czynną i groźną postać. Zachowanie neutralności belgijskiej, o której wam naszym czasie, było następstwem dyplomatycznych zabiegów pana de Balan, który w miarę coraz większych powodów oręża niemieckiego, wytkadał pierwsze teoretyczne i bezstronne neutralności obecne ministerstwu. Powinno też niezadługo za tę neutralność sui generis spaść kilka tuzinów żelaznych krzyży na Belgii. Amatorów i spekulantów na orderach brakuje tutaj... Wybór Brukseli należy przedewszystkiem uważać jako dowód, że nowe cesarstwo było zadowolnione z rządów neutralności belgijskiej — i z pana de Balan.

Dotąd już dwie konferencje odbyły się w Brukseli; na 28 marca, druga 2 kwietnia. Jakkolwiek postanowiono nie publikować aż do zupełnego ukończenia negocjacji; można jednak z pewnością twierdzić, że zgoda nie zadecydowano dotąd. To zresztą, co decydują wysłani pełnomocnicy, oprócz zabranego już gotowizny i 5 miliardów z wyjątkiem może traktatu pokojowego, nie pomnoży już nieszczęść Francji ani nie zmniejszy wiekuskiej pruskiej sławy. Wysłańcy składający królów i ministrom etykietyalne wizyty, poczem im do dyspozycji salony wraz z usługą w ministerstwie spraw zagranicznych. Negocjacje są tylko wypadkami paryskich wstrząsów, wszelkie porządki rządów interesowanych trwa i pozostanie dopóty, dopóki zgromadzenie narodowe swojej władzy zupełnie nie ustąpi, lub rozkładowi nie ulegnie... Chwila obecna przynależy do tego.

PRUSY.

Berlin. 7 kwietnia. Z powodu uroczystego święta żaden dziennik tutejszy dziś wieczorem nie wyszedł, giełda była zamknięta a składki

w pałacu cesarskim witało wczoraj po południu gościa, generała Werdera, zwycięzcę Bourbaki, „Leonidas Wogezów.“ „fortszrytmenerow.“ niegdyś tak potężna obecnie coraz słabsza w sejmach berlińskich, ukon-

stytnowała się, wybierając do zarządu pp. Hoverbecka, Loewego, Schultze, Dunckera, Craemera, Wigarda i Haena. Frakcja liczy ogółem 45 członków.

Generał von Goeben po jednodzielnym w stołicy pobycie odjechał z powrotem do Amiens we wtorek wieczorem.

Pancerna fregata „Kronprinz“ i łódź kanonierska „Blitz“ przybyły do Glückstadt, by strzedz wsadzenia jeńców francuskich na okręty, które ich do Francji odwożą.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 6 kwietnia. Półrządowa Wiener Abendpost ogłosiła wczoraj następujące oświadczenie:

„Na posiedzeniu angielskiej izby gminnych z dnia 1 m. b. podał król angielski ministerstwo pan Gladstone — przy sposobności wniosku Cochrane — co do rzekomych tendencji ces. król austriacko-węgierskiego rządu po wybuchu ostatniej niemiecko-francuskiej wojny i co do wpływu angielskiego gabinetu na tutejsze postanowienia, w przebiegu mowy swej wskazówki, które mogłyby być powodem do błędnego mniemania, jakoby potrzeba było napomnienia Anglii, by Austro-Węgry zniewoliły do przestrzegania neutralności, która była wypływem własnej woli cesarza i jego rządu.

„Pan Gladstone oświadczył: „Z zupełną słusnością wspomniawszy poprzedni o przestrożce, jaką lord Granville wystosował do Austrii z powodu podejrzanej jej neutralności. Cóż jednak było powodem do tej przestrogi? Był nim następujący: Wiedzieliśmy, że w Austrii dominowała pewna tendencja działania wprawdzie nie na własną rękę lecz przechylenia się na stronę francuską, gdyby stosunki zmieniły się pomyślnie. Wiedzieliśmy, że pierwszy stanowiący objaw tego zamiaru byłby Rosją popchnął jako sprzymierzeńca Niemców do wojny. Czyż nie było to może groźnym widokiem dla Europy? Czyż nie było obowiązkiem lorda Granville przedstawić rządowi austriackiemu, o ile to mógł w sposób przyjazny, możliwych skutków kroku, w skutek którego prowadzona dotąd pomiędzy dwoma mocarstwami wojna byłaby się niewątpliwie zamieniła na ogólną europejską? — itd.

„Prawdziwy przebieg rzeczy podają dwie depeze, wyczerpujące zupełnie ten przedmiot, a które upoważnieni jesteśmy podać do wiadomości publicznej w całym ich brzmieniu dosłownem.

„Telegram. Hr. Apponyi do hr. Beusta. Londyn 8 sierpnia 1870.

Rząd pruski skarży się na zbrojenia i dyplomatyczne agitacje Austrii. Rząd rosyjski podziela obawy, jakie zachowanie nasze budzi w Berlinie, ponieważ mogłyby zniewolić Rosję do zmodyfikowania swej neutralności. W interesie dobrego porozumienia pomiędzy neutralnymi i dla ograniczenia wojny prosi lord Granville Pana, aby się miał na baczności.

„Na to odeszło następujące uwiadomienie do Londynu:

„Telegram. Hr. Beust do hr. Apponyi. Wiedeń, 9 sierpnia 1870.

Podziękuj Pan serdecznie lordowi Granville, którego dobrą radę zawsze umiem cenić; lecz daj mu Pan do poznania, że nasze wojskowe przygotowania — które w położeniu naszym geograficznem muszą mu się wydawać bardzo słusznymi w obec tych, jakie Anglia uchylała — miały zawsze tylko charakter i cel obronny. Jestem bardzo szczęśliwy, że słyszę go mówiącego o porozumieniu pomiędzy neutralnymi i proszę Pana, abyś mu powiedział, żeśmy zupełnie do tego gotowi, gdyż jesteśmy wolni od wszelkiego zobowiązania.

„Z rozmaitych pism wypływa, że przesłana z Londynu do Wiednia wiadomość na tem polegała, że chciało zwrócić uwagę na objawiające się podejrzenia i na mogące ztąd wypłynąć skutki. Podobne oświadczenie mogło tylko z wdzięcznością być przyjęte, podczas kiedy przestroga, w duchu pouczającego wpływu dana — jakibyśmy domyślić się można po zacytowanej mowie i jakaby nie była odpowiadała ani zamiarom ani zwyczajom król. angielskiego gabinetu — inąby ze strony ces. król. rządu była wywołała odpowiedź.

FRANCJA.

* Dziennik Vérité w ten sposób opisuje śmierć Gustawa Flourens'a na dniu 3 b. m.:

„Konfederaci (rokokosze) przybyli z porankiem do Rueil, gdzie się tylko znajdował szczyptę patrol kawalerii, który szybko się cofnął ku swoim. Wtedy zajął Flourens z swymi ludźmi wiosczkę. Około 1000 rozłożyło się w koszarach, których odźwierni zmuszony był otworzyć bramę, inni rozdzielili się po karczmach, winiarniach i domach prywatnych; na piekarni i rzemieślników rozpisanie rekwiizycją, placąc bonami z podpisem komun. Jednocześnie nakazał Flourens wnieść barykady w szerszej ulicy, wiodącej przez wieś na St. Germain, ku czemu w kilku miejscach wydobyto kamienie z bruku. Gęsty łańcuch tyralierów otoczył główną kwaterę dowódcy na dworcu, zabezpieczając ją od strony Sekwany.

Tutaj zdaje się, że Flourens znalazł śmierć — tak przynajmniej opowiadają świadkowie naoczni, mieszkający w Rueil. Garstka żandarmów uderzyła się śród nocy mimo czujności korpust przetrzymując ich przez Sekwanę. Odczyli oni nagłe Flourens'a, gdy z kilku oficerami wracał z przeglądu placówek. Widząc się śród nieprzyjaciół, dobył Flourens rewolweru i ranił ciężko jednego z żandarmów; adjutanci stając obok niego i rozpoczynając się zacięta walka. Generał komuny pada, cięty dwa razy w głowę palaszem przez oficera żandarmów, dowodzącego zasadą.

Obu adjutantów rozbrojono i wzięto do niewoli; jeden z nich ciężko jest ranny. Ciało Flourens'a zanieśiono do domu jednego z ogrodników wiejskich, który je na wozie odstawił do Wersalu.

Vérité dodaje, że wiadomość o śmierci Flourens'a powiększyła wkradając się w szeregi powstańców zamieszanie. Gdyby załoga Mont Valerien była chciała z zamieszaniem tego korzystać, rozlew krwi byłby daleko większy. Wszakże na rozkaz z Wersalu zwolniono ogień granatami na uciekających rokoszów.

W Narbonne, gdzie powstanie zmuszone było bronić się, dzięki energii generała Zenta i jego wojsk, przysiężono także do walki. Rokoszanin stanął w liczbie 300 na tarasie, przed merostwem; generał Zent kazał bez ogródki wypalić do nich karczmami i w oku mgiełnieru merostwo było w ręku prawowitej władzy. Czerwona chorągiew komun, która przez tydzień wiewiała z ratusza, natychmiast zastąpiono trzykolorową. W Perpignan usiłowali także wkradnąć zakłócić porządek, ale generał Raynaud z kilkudziesięciu turkosami wnet przywrócił spokój na ulicach.

W Metz odbył się tych dni z wielką uroczystością pogrzeb powszechnie szanowanego mera miasta, 80 letniego p. Maréchal. Cała ludność postępową za jego zwłokami, przybrana w narodowe kolory, osłonięte krepą. Nienawist w Metz dla Prusaków jest tak wielka, że w domach zamożniejszych wcale nie otwierają żalu-

zy od strony ulicy, by się nie spotkać z widokiem wrogów.

W Cambrai znajduje się generał Clinchant, który z polecenia rządu utworzył ma korpus z powracających z Niemiec jeńców wojennych. — Generałowie Ducrot i Loysel opuścili zgromadzenie narodowe, otrzymawszy także komendy w armii czynnej.

* Dziennik wiedeński Neue Fr. Presse podaje w korespondencji z Paryża biograficzne szczegóły o niektórych członkach komun i ocenia ich charakter i postępowanie. Wymajemy z niej niektóre ciekawsze ustępy:

Od czasu jak wszechwładny lud, prowadzony przez Chaumetta, Herberta i ultrasów wielkiej rewolucji, po raz pierwszy do ratusza nad Sekwaną wkroczył, niejednemu rząd miał w nim swoje siedzisko; ale nigdy jeszcze sala tronowa, w hallu monarchów francuskich, nie widziała tak wszystkich nieznanych gości, jak ci, których od 18 marca w gospodę przyjecha. Nazwiska Assy'ego i jego współników dla tego brzmią tak strasznie, że są zupełnie nieznane! Patrząc na niebezpieczeństwo i nie widząc, kto je sprowadza „pośród nocy i pośród ciemności, patrząc na bliznę żelazo mordujące a nie wiedząc, czyją ręką ten żelazem wstrząsa, to jest właśnie najstraszniejszą cechą obecnego paryskiego powstania. Widmo istniejące, tyle razy zagęszczone widmo czerwone i e. ograbia tego koloru powiewają rokoszanie po ulicach miasta; to widmo z groźnym wejrzeniem przelatuje nad nami, i kiedy pytanie Hamleta: „Kto jesteś straszny duch? — na trząsliwych ustach zawisnie, jako odpowiedź przebiega bagnetem, albo posyła kulę z szasopetu, albo też całun podnosi, pokazuje swe wychudłe członki i woła przedziwliwym głosem: „Jestem proletaryat.“ Wtedy podnoszą się głosy oburzenia i rzucają przekleństwa na ludzi, co zajęli ratusz, i na ich plany zbrodnicze... plany... ale kto zna te plany? kto potrafi bliżej je rozebrać? Niezawodnie, jeśli kto, to najprawdopodobniej nie ci, co owładnęli ratuszem. Co do nas, napróżno pamięć męczymy, ażeby jakieś szczegóły o przekonaniach tych ludzi w naszym umyśle odszukać. Zaledwie coś pamiętamy o panach Assym, Lullierze, którzy się nigdy dotychczas nie ukazywali na politycznej widowni... kto by mógł przeczuwać, że n. d. n. nerwowi człowieczek, którego przed kilku laty na ławie oskarżonych widziałem, będzie odgrywał rolę dyktatora? — A jednak Assy siedzi dziś w ratuszu na czerwonej adamaszkowej kanapie, na której potentaci świata siedzieli. Spogląda na więzienie Conciergerie, swoje d. w. mieszkanie, wydaje rozkazy i podpisuje wyroki śmierci, których nie byłby w stanie ortograficznie napisać. Przypominam sobie, że kiedyś czytałem list Assy'ego przepelniony ortograficznymi zmykami; ale ortografią zastępuje on wielomownością, języka; więcej zdań wypowie w przeciągu jednej godziny niż odpowiedzi, gdyby mu w przeciągu miesiąca zadawano ciągłe pytania. Pewnej energii i pewnego talentu organizacyjnego albo raczej dezorganizacyjnego nie można temu trzydziestoletniemu człowiekowi odmówić; mocno żałuję, że podczas procesu, jaki wytoczono stowarzyszeniu Internationale, nie przyjrzał się powierzchowności i twarzy tego zuchwałego człowieka. (Korespondencya była pisana przed uwieszeniem Assy'ego, który z więzienia uszedł. Przyp. Redakcyi Dzien. Pozn.)

Około Assy'ego spotykamy często wspomnianego Lullier'a, którego całe życie i postępowanie z punktu widzenia patriotycznego trzeba nam oceniać. Jako porucznik marynarki napisał on czterotomowe dzieło o marynarce, które ludzie fachowi cenili, ale zdaje się, że ono pozbawiło autora zdrowego rozsądku; umysł Lullier'a znajduje się ciągle w stanie rozdrażnienia. Kiedy w 1869 r. za naruszenie dyscyplinarnych przepisów został wydany ze służby wojskowej, popłynął do Rio Janerio w Brazylii. Pewnego dnia wpadł mu w ręce dziennik Pays, który mieścił porywający artykuł przeciw Juliu zowi Favre przez młodego Cassagnaca pisanym. Z Juliusza Favre sztydzi! — zawołał rozwieściłony Lullier — jadę do Paryża, żeby tego podłego bagracza wybić po policzkach!... I natychmiast wsiadł na pokład „Steamera“, który do Europy odpływał. Teraz komitet pozbliżył się tego zapaleńca, który przez danie policzka stał na politycznej widowni, a przez rzucenie na swoich kolegów krzesła w ratuszu został zeń wgnany. (Lullier także już był aresztowany i nie należy już do składu komun. Przypisek Redakcyi Dzien. Pozn.)

Jeszcze o niektórych innych nazwiskach przypomniemy sobie kilka szczegółów. Rousseau, który się podpisuje na odezwie komitetu centralnego, jest, zdaje się, tym robotnikiem, który w procesie o zdradę stanu wytoczonym dla tego, żeby tym sposobem głos wyborców podczas plebiscytu na korzyść cesarstwa uzyskać, odegrał dość ważną rolę; przy nim chętno znalazł sławne bomby i nitroglicerynę; zaaresztowano go pewnego dnia w jego własnym mieszkaniu, ale dzięki pomocy jakiegoś nieznanego człowieka zdołał uknąć, zanim go zaprowadzono do policyjnego aresztu. Wówczas uchodził on za bonapartystowskiego agenta. Dupont zasiadał na ławie oskarżonych w Blois; Varlin, były nacelnik sekcji stowarzyszenia „Internationale“ w Marsylii, przy wyborach do zgromadzenia narodowego zamieszczony na liście jako 63 między setkami kandydatów, przepadł na wyborach. Dalej spotykamy kilka innych bardziej znanych nazwisk. I tak generała Cluseret, tego comis voyager rokoszu, który od 4 września ciągle wywołuje rozruchy w Lyonie, Marsylii, a wreszcie w St. Etienne. Żąda wyniesienia się i piastowania godności stanowi cechę charakterystyczną tego pseudo-generała, teraz zasiada on w gabinecie ministra wojny i mówi o zwycięstwach, jakie byłby odniósł nad wojskami niemieckimi, gdyby mu dowództwo nad armią francuską było powierzono. Cluseret liczy 45 lat wieku; po skończeniu się wojny amerykańskiej, w której brał udział jako dymisjonowany kapitan armii francuskiej, przybył do Paryża i przez Vermorela został wprowadzony do kolekcji demokratycznych. Wszędzie, gdzie się tylko pokazał, zyskał sobie nieufność i podejrzenie. Mówiono, że order legii honorowej, który nosił albo zdejmował, względnie do tego, czy się z republikanami czy z monarchistami znajdował, pochodził z dni czerwcowych, a jeśli tak jest, Cluseret występuje teraz w obronie zasad, które dawniej z bronią w ręku tłumił. Eudes, kolega czy podwładny Cluseret'a, jest tym szalonym patryotą, który po bitwie pod Woerth organizował rozruchy na przedmieściach Vilette i za to został na śmierć skazany. Dzień 4 września uratował mu życie. Należy on do sztabu Blanquiego, nie ma jeszcze trzydziestu lat, dawniej studiował prawo, potem uczył się stenografii, a teraz sypia w łóżku generała Leflo. W urzędowej i półurzędowej prasie rządu ratuszowego znajdują się niektóre znane z dawnych działań osobistości. Najwięcej się odznacza Juliusz Vallés, Cri du Peuple. Historia jego życia jest przepelniona wypadkami, z których trudno zdać sprawę. Jako dziennikarz zajął

on stanowisko w króćcowem republikańskim stronnictwie; był zaciekle nieprzyjacielem Bonapartego, a razem urzędnikiem Haussmanna w ratuszu. W 1867 roku założył czerwony dziennik La Rue i na współpracownika wziął sobie Stamira, cudzoziemca, który był agentem Pietrego. W 1869 r. agitował on za wyborem deputowanego Juliusza Simona i jednocześnie otrzymuje z tajemnych funduszy cesarstwa 10,000 franków... Nie wiadomo czy to czerwony czy agent? albo też jednocześnie jeden i drugi. Prawie wszyscy współpracownicy Marsylianki teraz pracują w dzienniku Nouvelle République, organie Assy'ego. Urzędowy jednak dziennik rządu ratuszowego jest redagowany przez niejakiego Longuet, któremu pomaga Piotr Denis. Pierwszy z nich redagował dawniej dziennik rewolucyjny La Rive Gauche, drugi jest łagodnego charakteru, człowiek poczciwy, który przed wybuchem wojny pracował z Isambertem w dzienniku Indépendant Remois i przez rozprawę w kwestyi robotniczej zyskał sobie uznanie i zasłużone pochwały.

Przejdźmy obecnie do głównych przewodzców powstania z 18 marca r. b. Co mawiał Delescluze, to mu Ledru Rollin doradzał, przynajmniej dotychczas zawsze tak bywało. Jeżeli zaś Ledru Rollin na uboczu się trzyma, to niezawodnie głową obecnego powstania jest Blanqui, a stronnictwo tak zwane blankistów góruje. Jeszcze nie tak dawno blankiści tworzyli bardzo małą mniejszość robotników paryskich, ich przewodząca nie mógł zostać deputowanym Paryża i na wyborach z 8 lutego tylko 50,000 głosów otrzymał. Izba handlowa dokonywając w 1868 r. spisu robotników, wykazała, że jest ich w Paryżu 420,815, ale ta cyfra od tego czasu znacznie się zwiększyła, a po doliczeniu do niej członków robotniczych rodzin, robotników pracujących przy kolejach żelaznych i innych robotach publicznych, wzrosła do miliona. Jeżeli Blanquiemu udało się wszystkie frakcje ludności robotniczej pozyskać dla przekonania swoich, niezawodnie rewolucja strasznie się rozszerzy i dla społeczeństwa będzie bardzo groźna.

Jeżeli Assy i jego spółnicy nie są nam znani do kłębka, za to podać możemy kilka szczegółów o ich przeciwnikach z republikańskiego obozu, mianowicie o pp. Clémenceau, Langlois, Schoelcher, Tolain i Millière. Ich przekonania są najzupełniej różne od przekonania Assy'ego i jego stronników i dla tego na jednej widowni nie mogą nigdy razem występować. Clémenceau jest młodym człowiekiem 30 lat życia liczącym, pełnym zapału i namigotnością, uczciwym, prawym, o przekonaniach znacznych i szczerych. Jest średniego wzrostu, nosi spiczasto zakrecone włosy; jego wyraz twarzy ma w sobie coś wojskowego; pleć ma śniadą i rysy bardzo regularne. Radykalista z usposobienia i przekonania, w rozwiązywaniu kwestyi moralnych zuchwały, byłby się niezawodnie do Assy'ego przyłączył, gdyby ten ostatni miał za sobą prawo i słusność. Clémenceau jest synem średnio zamożnego właściciela ziemskiego z pod Orleanu czy Poitiers, który go w 1863 r. wysłał do Paryża, żeby medycynę studiował. Ruch wyborczy r. 1863 pochwylił w swe objęcia namigotnego młodzieńca, który też przyłączył się do republikanów króćcowych. Na egzaminie lekarskim Clémenceau świetnie bronił rozprawy napisanej w duchu materialistycznym, za co biskup Dupanloup rzucił na młodego Antychrysta klątwę. Wkrótce młody lekarz udaje się do Ameryki północnej, żeby się bliżej życia republikańskiemu przypatrywał. Podczas ruchu wyborczego w r. 1869, kiedy wypłynęły na wierzch nazwiska Bancela, Gambetty, Rocheforta, Clémenceau znnowo do Paryża przybywa i rzuca się w wir stronnictwa zaciegle przeciwko cesarstwu walczących. Jego rządowa działalność od 17 września jako burmistrza i przedstawiciela ludu jest nacechowana prawością.

Równie ognistym i młodym co do przekonania jak Clémenceau jest Langlois, sześćdziesięcioletni mężczyzna o długich szpakowatych włosach. Jego wysoka i chuda postawa, wyraziste rysy zdają się dowodzić siły charakteru; namigotna wymowa, gesta i ruchliwość, któremi się na trybunie odznacza, zyskują mu wielu zwolenników. Długo zażył z Proudhonem, którego testamentu on i Piotr Duchêne byli wykonawcami, jego udział w socjalistycznych rozruchach z 15 maja 1848 roku, skutkiem czego był uwikłany w proces o zdradę stanu w Bourges sądzony, dostatecznie dowodzą, że Langlois nie jest przeciwny socjalistycznym dążeniom, nie zdaje się, że on tak samo jak Proudhon jest w stanie tylko w negatywnym działaniu kierunku, ale że sam żadnej pozytywnej formuły nie jest w możności postawić.

Przed kilku laty Langlois pracował w założonym wówczas dzienniku Réveil, wkrótce jednak zarzucił przyjaźń z Delescluzem i żył na uboczu jako rentier do 1869 roku. Dopiero w roku 1869 podczas wyborów wystąpił jako zapalony agitator i rzucił się znnowu w wir życia politycznego. Dnia 8 lutego został wybrany w Paryżu na deputowanego do zgromadzenia narodowego, a swoje popularność zawdzięcza mężstwu, jakie okazał podczas oblężenia stolicy.

Zupełnie inne stanowisko zajmuje Tolain, robotnik w fabryce machin i jeden z głównych przywódców stowarzyszenia Internationale. Liczy on obecnie 40 lat wieku; jest wzrostu średniego, o silnej budowie, rysach regularnych, nosi dużą brodę koloru blond, a głos ma donośny. Nie można mu odmówić daru wymowy. Pościada on pewne wykształcenie, które własnej pracy zawdzięcza. W 1869 roku po raz pierwszy wystąpił na politycznej widowni i został deputowanym Paryża. Działanie Tolaina przeciwko komitetowi centralnemu jest bardzo ważne, bo przekonywa, że stowarzyszenie Internationale, w którym Tolain ważne stanowisko zajmuje, jest rokoszowi przeciwnie. Na kongresie w Bazylei występował on przeciwko komunizmowi i przyłączył się do sekty indywidualistów, która, o ile się zdaje, broni praw jednostki przeciwko socjalistycznym teoryom. To właśnie stanowi fatalną stronę socjalizmu, że ma tyle b. w. ile ich piaszcz arlekina posiada; każdy przywódca jakiejkolwiek frakcyi w socjalistycznym stronnictwie ma swój własny system, każdy agitator zdaje inną drogą do rozwiązania tego problemu.

Głośny od 1869 roku a w ostatnich dniach ciągle wspomniany jest Millière, dawniej seminarzysta, który z kolegium jezuickiego dostał się od razu w objęcia czerwonej Rzeczypospolitej. Jego powierzchowność przypomina pierwotne powołanie, jakie sobie obrał. Ma on wychudłą postawę, a długie opuszczone ramiona przypominają coś klasztornego, seminaryjnego; żółtawe zapadłe policzki, zielone przeziarające przez okulary oczy, mają w sobie coś nieprzyjemnego, odrażającego. W towarzystwie ubezpieczeń „Solleil“ zajmował on do 1869 roku bardzo korzystną posadę, którą z powodu politycznych zajęć prawie utracił; następnie administrował Marsylianką Rocheforta, ale w fatalny dla dziennika sposób. Rochefort przynajmniej gorzko się uskarżał na komunistyczne zachcianki, jakie Millière jako kasyer często, przeprowadzał. Millière nigdy Bonapartego nie lubił, ale nikogo tak nienawidził jak Juliusza Favre'a. Przez lat kilkanaście nie żałował trudów, żeby jakichś

doma, udali się w obszernym i obiektywnym wywodzie zaszłych faktów z zażaleniem na władzę policyjną do naczelnego prezesa prowincji, tudzież z wnioskiem, ażeby natychmiastowe użycie stosownych środków policyjnych, zapobiegło na przyszłość w podobnych razach powtórzeniu się owych okropnych ekscesów, niedość niewywołanych. Tymczasem w przekonaniu swoim p. naczelnego prezesa zawiadli. Znała jest odpowiedź naczelnika państwa, która, aczkolwiek ubolewała nad wypadkami zasłanymi, mimo to nadała potężnym nazwę „biernych demonstrowań”, okazujących nieumiarowanie co najmniej brak „mądrości światowej” czyli tak nazwanej „filozofii życia”. Potem poszli poszkodowani drogą prawną kryminalną. Wskazanie świadków przeciwko ekscesdom zniewoliło prokuratora do wytoczenia tym ostatnim procesu kryminalnego o rzucanie kamieniami na domy i uszkodzenie cudzej własności. Tu już przeprowadzone śledztwo wydało jakieś dotychczasowe owoce; bo oskarżonych kilkunastu, którzy w obec wiarygodnych świadków wyprzedziły się popelnieniem czynu, nie mogli i tylko się im nie udało przed sądem, że i ich żolnierze do noszenia kamieni albo rzucania zmuszali, zostało skazanych na karę pieniężną albo więzienia, jak o tem czasu swego donosiliśmy. Wreszcie i z prawa cywilnego nie wahał się poszkodowany ani chwili korzystać. Nader jasne prawo z dnia 11 marca 1850 roku, dotyczące zobowiązania gmin do wynagrodzenia szkody, rządzonej w czasie publicznych zgromadzeń, którego wykład przez sąd apelacyjny wydłósł zawiadlił nawet Berliński gazetę Zukunft, opiewając, jak następuje: „Jeżeli podczas tłumnego zebrania się albo zbiegawiska ludzi skutkiem jawnego gwałtu albo użycia prawnych środków przeciwko tym gwałtom skierowanych, sądzą uszkodzenia własności albo skaleczenia osób, w takim razie gmina, w której obrębie te czyny popelniono, odpowiedzialna jest za rządzonego przez to szkody. Kto chce żądać od gminy wynagrodzenia szkody, winien przed swoję żądanie w przeciągu 14 dni po popelnieniu czynu czynnie dozorowi gminnemu, a w przeciągu czterech tygodni, licząc od dnia odebrania rozucelacji dozorowi gminnemu, wolno mu w razie potrzeby dochodzić praw swoich do otrzymania wynagrodzenia za popelnioną szkodę na sądowej drodze procesu cywilnego”. Operując się na tem prawie wniesli poszkodowani we właściwym czasie do magistratu o wynagrodzenie szkody, poczynionej przez nich motloch, która popr edio przez anawców fachowych ekscesowa została. Nie dostając przez dłuższy czas od dozorcy gminnego żadnej odpowiedzi, powtórzyli swój wniosek do magistratu, bez którego sądowniej rozucelacji w razie potrzeby cywilnego procesu o wynagrodzenie szkody poniesionej przez gminę nie mogli. Magistrat z swej strony wnioś na posiedzeniu rady miejskiej o zapłacenie szkody z funduszów miejskich; większą część członków rady miejskiej przeciw uchwaleniu wezwad jednego z tutejszych adwokatów niemieckich o zdanie prawnej opinii w tym względzie. Zapytany adwokat przez długi czas opinii nie zdawał, a poszkodowani widzieli się tymczasem zmuszeni podać zażalenie na dozor gminy do rejencji, że odpowiedzi na powtórzonej swój wniosek o wynagrodzenie poniesionej szkody nie odbierają, aby tym sposobem zniewolić dozor gminy do rozucelacji stanowiącej. Po długim czasie oświadczył wreszcie p. adwokat o jurystycznej opinii, że gmina nie jest obowiązana do zapłacenia szkody z powodu, że zbiegawiska ludzi nie było. Jest to bezwartościowa bardzo indywidualne zapatrywanie się i opiniowanie o tem, co zasłó; bo wiadomo jest wszystkim nieuprzedzonym miłośnikom, że tsm, gdzie się odbywało niszczanie okien i domów, zbiegali się tłum ludzi, kilkaset osób licząc. Cóż w takim razie nazwiemy publicznie zbiegawiskiem ludzi? Almo nieprzychylnie dla poszkodowanych przez rzecznika sędęj opinii uchwalili członkowie rady miejskiej na wniosek popierany przez magistrat, wyłuszczający powady, dla których szkodę wynagrodzić należy, ażeby poniesioną a likwidowaną szkodę pociem z funduszów gminnych wynagrodzić. Tym sposobem nie przyszło do cywilnego procesu pomiędzy gminą miejską a poszkodowanymi, i rzecz cała, przed kilku tygodniami została załatwiona. Nie wątpimy, że poszkodowani w najwłaściwszym czasie przez wybrki motlochów żydowsko-niemieckich właścicieli domów i kupey polscy w Poznaniu obiorą sobie podobny sposób postępowania w dochodzeniu swęj krzywdy i w uzyskaniu wynagrodzenia swęj szkody, sposób, jaki polecała i to bardzo słusznie, w roku szesnastym na kilkadziesiąt Gasety Toruńska, która w numerze 71 z dnia 28 marca r. b. bardzo jasno i dobitnie wyłomaczyła powód zasłódujący (Grundursache) tak zwanych „biernych demonstracji”.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Z Galicyi komunikują nam następujący okólnik w kwestyi rozwoju tamże praktycznej oświaty:
Okólnik
do Szan. Rad wszystkich oddziałów Ces. Król. Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego.
Zwracaliśmy już nie raz uwagę i polecałmy gorąco

poparcie Szanownych oddziałów, rzetelnego uznania godne usiłowania ródka naszego, p. Karola Forstera, który mimo wysokiego wieku nie ustaje w swej pracy około szerzenia oświaty i pojęć zdrowych.
Co może silna i wytrwała wola jednego człowieka dość będzie przytoczyć, że mał ten, nie posiadający żadnych zasobów i jako emigrant z r. 1831 utrzymujący się jedynie z swej pracy, zdołał wydać 20 dzieł użytecznych, stanowiących jego Bibliotekę nauk moralnych i politycznych, a 29 książeczek dla klas racujących polskich, a co więcej, iż zdołał rozdać przeszło 20,000 sztuk, to jest dzieł bezpłatnie w kraju, dla użytku powszechnego.
Środki jego jednak są już wyczerpane i jeżeli nie znajdzie poparcia u ziemiaków, zaprzestanie będzie musiał swej pracy dalszej!

Odezwał się przeto do nas, ofiarując Oddziałom Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego kompletny egzemplarz swej 20tomowej Biblioteczki nauk moralnych i politycznych, której cena pierwotna wynosiła 25 talarów, a dziś dla publiczności zniziona została na 10 talarów po cenie 12 złr. (6 tal.), z zastrzeżeniem wszakże, jeśli na raz 30 egzemplarzy wziętych zostanie.
Tym celem rozpisyjemy subskrypcyę, tussząc, iż żaden z naszych 23 Oddziałów bacznie na cel: nasz i i prace autora, nie pominię osobności zaopatrza na swej Bibliotekę tak cennym nabytkiem za cenę tak niską, i dołoży też starań, aby dla tej miły zamożniejszym członkom swym pozyskać zwolnienia.

Gdy zamówienia dojdą do liczby wyż określonej sprowadzimy te dzieła, a do każdego egzemplarza dodamy bezpłatnie po 1 egzemplar 25 książeczek dla klas racujących polskich, które nam Szanowny Autor udzielił w 50 egzemplarzach kompletnych do bezpłatnego rozdania w Galicyi Wschodniej.

Termin do nadesłania zamówień oznaczają się do 15 kwietnia r. b.
Z Komitetu Ces. Król. Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego.
Lwów, 18 marca 1871.

Za Prezesa:

Henryk Strzelecki.

Sekretarz:

J. Grelinger—Grelingi.

— **Tygodnika Wielkopolskiego** No. 15 wyszedł z druku i zawiera: Olga, księżna Ruska, naszkicował ks. Lic. Cht. (Dok. czenie). — Pod jednym dachem, powieść W. Skiby (ciąg dalszy). — Kobieta, wiersz Henryka Merzbacha. — Słowo o teatrze, znaczeniu tegoż i o moralności scenicznej J. N. — Kronika tygodniowa. — Korespondencja z Berlina. Z Warszawy. — Jeremiada, S. M. W. — Dr. Adam Ruciborski, Dr. R. — Skice z podróży w Tatrach przez Walera Eljasza (ciąg dalszy). — Skrzynka do listów. — Ogłoszenia.

— **Mrówka** wyszedł z druku No. 13 i zawiera: Ojczyzna, powieść współczesna przez J. N. (ciąg dalszy). — Do I. J. Kraszewskiego (wiersz wygłoszony w Krakowie na uczcie pożegnalnej). — Julian Ursyn Niemcewicz (z ryciną). — Z minionego tygodnia. — Trzaski obławy, (podług Michała Czapiewskiego). — Korespondencja. — Przegląd literacki (ciąg dalszy). — Literatura Słowiańska. — Bibliografia polska. — Wynalazki i odkrycia. — Liści z Redakcyi. — Od wydawnictwa. — Szarada do nagrody. — Rebus do nagrody.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 8 kwietnia.

BAZAR. Niemowski z familii z Siłwik, Rakowski z Koszut, hr. Żółtowski z Kadzwa, Czapki z Cerekwie, pani Niezyczewska z Zyllo.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Pani Strahler z córką z Wągrowca, Lempieli z Drezna, hr. Taczanowski z Taczanowa, Silber z Izdebn, Jasper z Drezna, Hundt z Gera, Meyer i Wenzel z Berlina, Bourcard z Wrocławia, Hirschberg z Frankfurtu.

SPEDNA HOTEL EUROPEJSKI. Hanstein z Kolonii, Schwartz z Strassburga, Żychliński z Twardowa, Proeken z Sławoszewa, Mukulowski z Strykows, Kowalski z Sarni, Neumann z Bielaw, Lehmann i Stokenburg z Chobienicy, Wilm z Drezna, Reschke z Frankfurtu n/M.

HOTEL FARYSKI. Fraymann z Królestwa Polskiego, Rudnicki z Leszna, Duleba z Krakowa.

HOTEL DU NORD. Mielęcki z Nieszwary, Traupczyński z Kwilca, bracia Stöhr z Wrocławia, Kosłowski z Drezna.

HOTEL POD CZARNYM ORZEŁEM. Bielle, J. Fohl i W. Fohl z Wągrowca, Piątkowski z Wojnowa, Koperski z synem z Rumiech, Witt z Bogdanowa, Urbanowski z Soboty, Brunschwieg z Płazek, Schulz z żoną z Jerzykowa, pani Wroblewska z Wrześni, Schmidt z Sremu.

Zajęty przysposobieniem jednego chłopca do średnich klas gimnazjum tutejszego chętnieby się podjął też samego obowiązku względem kilku innych chłopców wieku najwięcej 16 lat pod osobistą moją opieką, w moim domu.

Ks. Nalantz,

mający onarz.

Rektor Eliebe, Rynek No. 10 i piętro wchód z Krótkiej ul. przyjmuję chłopców na stałą. Przyjmą szybko do gimnazjum. Dobra sposobność wydoskonalenia się w języku niem. Blizsza wiadomość oddziela.

Chociszewski,

Kozia ul. No. 10.

Przyjmowanie

nowych uczniów do polskiej klasy przygotowawczej szkoły realnej poznańskiej rozpocznie się z dniem 11 bm. w godzinach południowych w pomieszkaniu Fabiańskiego przy Wrocławskiej ulicy No. 9.

(1873)

Pedagogium Ostrowo

pod Wleńnem.

Uczniowie każdego wieku znajdujący się i wykształcenie od septymego do prymu (gimnazjalnie jak realnej). Starsi lub zaniedbani uczniowie, którzy w krótkim czasie chcą jeszcze nabyć dobrego wykształcenia szkolnego lub przedrzeć się w zwykłych klasach szkolnych uprawnienia do jednorocznej służby, znajdują tu osobne uwzględnienie i szybko ile możliwości pomoc w urzędowych umyślnie specjalnych kursach nauk. Naukę religii katolickiej i języka polskiego uwzględniono należycie. Blizsze szczegóły przez prospekty w polskim i niemieckim języku.

(1873)

Wszystkich, którzyby u p. X. Biskupa

Stefanowicza dług byli zaciągali i takowego dotąd nie uisili, lub też jakiegolwiek pretensję pieniężną do niego mieli, uprasza się, aby do 15 b. m. zgłosili się celem załatwienia interesu do podpisania egzekutor testamentu.

X. Wojciechowski,

ks. metr. w Gnieźnie.

Nauzycielka, która w klasztorze przedwzięcia już jedną klasę przez 6 lat i udzielała lekcji muzyki, porzuciła umieszczenia we famili do kilku dzieci.

Oferty uprasza się przesyłać do bunnistrza Dorn w Skerszewach (Schoneck) pod Gdańskiem.

(1873)

Wszystkich, którzyby u p. X. Biskupa

Stefanowicza dług byli zaciągali i takowego dotąd nie uisili, lub też jakiegolwiek pretensję pieniężną do niego mieli, uprasza się, aby do 15 b. m. zgłosili się celem załatwienia interesu do podpisania egzekutor testamentu.

X. Wojciechowski,

ks. metr. w Gnieźnie.

Nauzycielka, która w klasztorze przedwzięcia już jedną klasę przez 6 lat i udzielała lekcji muzyki, porzuciła umieszczenia we famili do kilku dzieci.

Oferty uprasza się przesyłać do bunnistrza Dorn w Skerszewach (Schoneck) pod Gdańskiem.

(1873)

Plan jazdy

przebywających do Poznania pociągów.

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa.

Ochodzi.

Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 4 m. 54.
Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 7 m. 34.
Pociąg osob. 1-3 kl. po poł. 3 m. 54.
Pociąg osob. 1-4 kl. po poł. 3 m. 54.
Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 5 m. 4.
Pociąg osob. 1-3 kl. po poł. 4 m. 4.
Pociąg osob. 1-4 kl. po poł. 4 m. 4.
Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 7 m. 38.

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa.

Ochodzi.

Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 8 m. 13.
Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 11 m. 14.
Pociąg osob. 1-4 kl. po poł. 7 m. 50.
Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 10 m. 47.
Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 5 m. 26.
Pociąg osob. 1-3 kl. po poł. 6 m. 14.
Pociąg osob. 1-4 kl. po poł. 6 m. 14.
Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 11 m. 33.

Kolej niemiecko-poznańska.

Przybywa.

Ochodzi.

Pociąg osob. rano o godz. 10 m. 26.
Pociąg osob. po poł. 3 m. 4.
Pociąg osob. wieczor. 6 m. 14.
Pociąg osob. 10 m. 14.
Pociąg osob. rano o godz. 5 m. 59.
Pociąg osob. 1-3 kl. po poł. 6 m. 52.
Pociąg osob. przed poł. 11 m. 29.
Pociąg osob. po poł. 4 m. 24.

Przebieg

przebiegających i odchodzących pociągów w Poznaniu.

Przebiegające pociągi.				Odchodzące pociągi.			
Z	godz.	min.	para	Do	godz.	min.	para
Trzemeszna	3	55	rano	Skwierzynę	6	45	rano
Września	3	55	—	Pleszewa	7	—	—
Wągrowca	4	—	—	Wągrowca	7	20	—
Krotoszyńska	7	5	—	Gniezna	8	—	—
Obornik	8	30	—	Kurówka	8	30	—
Ostrowa	8	50	—	Strzałkowa	12	15	po
Cylichowy	9	10	—	Gniezna	1	15	po
Gniezna	2	55	po	Obornik	6	—	wie
Strzałkowa (Stupcy)	3	10	po	Krotoszyńska	8	—	czor
Gniezna	6	55	wie	Cylichowy	8	25	—
Kurówka	6	55	czor	Ostrowa	9	10	—
Wągrowca	7	5	—	Wągrowca	11	30	—
Pleszewa	8	15	—	Trzemeszna	11	45	—
Skwierzynę n. W.	8	15	—	Września	11	45	—

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska 8 kwietnia.

Na giełdzie dzisiejszej nie zawierano interesów. Z powodu wczorajszego święta protestantskiego nie zawierano żadnych interesów ani na giełdzie szwajcarskiej ani wrocławskiej.

KORRESPONDENCJA REDAKCYI.

Ks. Antoniewiczowi: Sprawozdanie umieścimy; prosimy tylko o nadesłanie nam takowego.
Pana Wozniakowskiego z Gostynia prosimy o zawiadomienie nas, na jaki cel 1 tal. 15 sgr. pod adresem Redakcyi nadesłane zostały.

Zeszyt III

Tygodn. Wielkopolskiego

zawierający:

1. Olga, księżna Ruska, naszkicował ks. Lic. Cht.
2. Pod jednym dachem, powieść Wł. Skiby.
3. Głos kapłana w sprawie budowy teatru polskiego w Poznaniu.
4. Skizce z podróży w Tatrach, przez Wal. Eljasza.
5. Na Rozdrożu, wiersz Wł. Ordona.
6. Z moich Wspomnień. O życiu towarzyskim w Warszawie, przez Paulinę z L. Wilkońska.
7. Na jeziorze Garda, wiersz Henryka Merzbacha.
8. Dwa sonety o Litwie przez Władysława Krenza.
9. O wolności politycznej. Krytyczne uwagi nad XI i XII księgą dzieła Montesquiego: „Esprit des Loix” przez Dr. W. M. Olendzkiego.
10. Jeżcie słówko o sympatji Niemców dla Polaków.

11. Kronika tygodniowa.
12. Korespondencje: z Berlina; z Warszawy; z Krakowa.
13. Przegląd teatralny: Halszka z Ostroga, Lekarz swego honoru przez Kalderona.
14. Przegląd literacki: O dramatach Tołstoja, jest do nabycia we wszystkich księgarniach za cenę 5 sgr.

(Nadesłano).

Ogłoszone przez dom handlowy hamburski Izaak Weinberg w dzisiejszym numerze naszego pisma losowanie rządowe jest tego rodzaju, że może usunąć panujące przeciw zagranicznym losowaniom przesady, gdyż takowe jest tak dobrze ufundowane, że z całym zaufaniem można w niem brać udział. — Zapewnienie bezpłatnego doniesienia o rezultacie będzie dla każdego interesanta pożądanem.

Skład główny krajowego i zagranicznego piwa i skład i rozsyłka kobyłepolskiego piwa beczkowego i butelkowego

H. Fuchs & Przybylski,

Poznań, Rynek No. 4.

rozsyła i ma na składzie kobyłepolskie beczkowe piwo w oryginalnych beczkach blachą zabitych i opieczonych po cenach browarowych a odebrane być może bez poprzedniego zamówienia od 6 godziny z rana do 8 godziny wieczorem.

Prócz tego polecamy jeszcze następujące piwa:

- prawd. królewieckie,
- berlińskie akcyjne,
- drezd. Waldschlösschen,
- czeskie (pilznieńskie),
- wiedeńskie marcowe (Drehera z Kl. Schwechat), [1907].
- erlangskie,
- kulmbachskie,
- norymberskie,
- kobyłepolskie skład, beczk. grodziskie.

W niedzielę w pierwsze święto skład nasz piwa będzie zamknięty.

Aukcja

Oranżerya murowana położona w dawniejszym ogrodzie Mayera, Królewska ul. No. 15a ma w czwartek d. 13 kwietnia po południu o 8 godzinie do rozebrania publicznie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą być sprzedaną.

Rychlewski, król. komis. auk.

Parasole z laską, En tout cas, Kapelusze dla panów w największym wyborze po najniższych cenach u

Rynek 82. Rynek 82.

Russak & Czapski.

Eleganckie wiedeńskie i pragskie trzewiki i buty nadeszły do

S. Tucholskiego.

(1921) Wilhelmowska ulica 10.

Przewóz podróżnych do Nowego Jorku

na znanych klubach parowców pocztowych

linii Inman po najniższych cenach

dwa razy tygodniowo via Liverpool.

Blizszej wiadomości udziela William Inman, 50 Quai du Rhin w Antwerpii i urzędowo koncesjonowani agenci

Falck & C. w Hamburgu,

Admiralitätsstrasse 38.

Zdatni agenci mogą się o przyjęcie agentur zgłosić do podpisanych.

(1922)

B. Plewczyńska

w Berlinie Kochstr. 7.

poleca Szanownej publiczności swój gabinet

urządzony hotel przy miernych cenach.

(1400)

Gorseta!

na wszelkie ułomności wyrabiam własnoręcznie

na składzie wielki dobór każdej wielkości i fasonu poleca

(1932)

S. z Lijewskich Kistler,

fabryka gorsetów

przy Wodnej ulicy No. 26.

(1932)

Pruska loterya

wygrane główne tal. 150,000, 100,000,

50,000 itd.

Cale połowki ćwiartki

tal. 70 33 16 tal.

1/4 1/2 3/4 1 tal.

tal. 8 2 1 tal.

sprzedaje i rozsyła za przestaniem pieniędzy lub awansem

[1855]

J. Juliusburger,

Wrocław,

kantor loter. Rossmarkt 9 i piętro.

(1866)

Pruska loterya

1/4 1/2 u S. Basch,

Berlin, Molkenmarkt 14.

(1881)

34. (1927)

K. pruska loteryjne

do głównego ciągnięcia (12-23 kwietnia) rozsyła za gotówkę lub awansem pocztowym (i podczas ciągnięcia) i to oryginalnie: 1/4 po 80 tal., 1/2 po 37 tal., 1/4 po 18 tal., udziałowe: 1/4 po 9 tal., 1/4 po 4 1/2 tal., 1/2 po 2 1/2 tal.

C. Lahn w Berlinie, Neanderstr. 34

34. dawniej pod Lipami 33. 34.

Firanki, Rolosy, Wyroby na meble, porttery, Pokrycia na stoły.

Kobierce odpasowane w wszelkich wielkościach i na całe pokoje.
Geraty, Chodniki, Maty kokosowe, Skóry amerykańskie.
Największy wybór.
Najtańsze ceny. (1916)
Poznań, Rynek 63.
Robert Schmidt,
(dawniej Antoni Schmidt)

Parasoliki, En tout cas, parasole z laską w wielkim doborze po dostępnych cenach.
S. Tucholskiego
Wilhelmowska ul. 10.

Jutro w pierwsze święto Wielkanocne lokal nasz handlowy przez cały dzień będzie zamknięty.

W. F. Meyer i Sp.
(1937.) Wilhelmowski plac 2.
Od 1 kwietnia r. b. objeżdżamy na Małych Garbarych No 7 restaurację, lokal piwa, ogród z kregielnią, bilard i fortepian, o czym szanownej publiczności uprzedzam i upraszam o łaskawe uwzględnienie mego lokalu.
(1937)
Filipowicz.

Nakładem księgarni **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszedł i nabyć można we wszystkich księgarniach:

Obrazek Poznański
piórem naszkicowała
Paulina z L. Wilkowska.
Cena 1 1/2 tal.

Nakładem **Tygodnika Wielkopolskiego** wyszły **Śpiewy** na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu:

Zakłęcie,
kompozytorki **Michała Hertza**, cena 1 złp.
Władz Kotek,
kompozytorki **Bolesława Dembińskiego**, cena 2 złp.
są do nabycia we wszystkich księgarniach po wyznaczonych cenach.

Z nakładu **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu:

Ramoty i Ramotki Augusta Wilkowskiego.

Wydanie nowe i zupełne.
Z życiorysem autora
przez
K. W. Wejlekię,
Z popiersiem autora.
Tomów 3. Cena 3 talarów.

UWADOMIENIE.

Wielkie ciągnięcie główne i końcowe

259 przez rząd gwarantowanego losowania pieniędzy rozpoczyna się już dnia 5 maja 1871 a kończy dnia 19 maja 1871 a w nim zapadnie decyzja w krótkim przeciągu czasu dwóch tygodni.

co do wygranej głównej 100,000 tal. i wygranych 60,000 tal., 40,000 tal., 30,000 tal., 16,000 tal., 8000 tal., 2 po 6000 tal., 2 po 4800 tal., 2 po 4000 tal., 2 po 3200 tal., 3 po 2400 tal., 6 po 2000 tal., 12 po 1200 tal., 100 po 800 tal., 150 po 400 tal., 200 po 200 tal., 217 po 80 tal., 1080 po 44 tal., jako też 61,500 tal. w losach gratysowych, w ogóle co do ogromnej sumy około jednego miliona talarów.

Wygrana owa (od 800 tal. począwszy w górę), która jako ostatnia wyjdzie z kół szczęścia, otrzyma jako dodatek

premię 60,000 talarów. Przytęm ciągnie się tylko wygrana a najniższa wynosi 4 tal. — Żaden z uczestników nie wychodzi z próżną ręką. — Wygrane wypłaca zaraz po ogłoszeniu urzędowej drukowanej listy ciągnięć podpisany kolektor w srebrze lub banknotach. — Ciągnięcie odbywa się publicznie w kancelarii rządowej przez dwóch przysięgłych notariuszów w obec reprezentanta deputacji finansowej i interesentów.

Wydane przez rząd oryginalne losy udziawo po 5 tal., 10 tal., 20 tal. i całe losy po 40 tal. sprowadzić można za przesłaniem oświadczenia należności tylko odcennie bezpośrednio.

Przy bliskości ciągnięcia należy zamówienia przelać mi wprost pocztą, abym mógł wszystkim życzeniem wcześniej zadość uczynić.

Kupony asygnyacji pocztowych najdogodniejsze do przesłania zlecen.

Interesenci moi otrzymają urzędowe listy wygranych tego ciągnięcia wraz z potrzebnym urzędowaniem bezpłatnie pod kopertą franco. — Na żądanie uwiadomiam się o większych wygranych telegrafem.

Izaak Weinberg w Hamburgu, handel bankowy i wekslowy.

Patent. zaluzje drewnne.

Abym te tak bardzo ulubione i za zupełnie praktyczne uznane zaluzje wcześniej mógł odstawić, proszę uniżenie już teraz o łaskawę rychłe przesłanie poleceń.

Jan Gottl. Jäschke,

Wrocław, Rynek 17.

Magazyn do urządzeń domow. i kuchennych.

Zapas towarów na obecną porę

tak skompletowałem resp. powiększyłem, iż jestem w stanie wszelkim zamówieniom dotyczącym garderoby męskiej Szanownej Publiczności zadość uczynić, nie mniej także zwracam uwagę Szanownemu Duchowieństwu na materię i sukna, odpowiednie kolorom ich stanów.

M. Felerowicz, Jeznicka ul. 9

Wilhelm Kronthal, Rynek 73,

fabryka lamp, lakierowanych i kruszcowych towarów, największy skład machin do kawy, herbaty i serwisów we wszystkich kruszczach, tac, klatek itd., itd.

Najnowsze rzeczy z nowego srebra, Plaque, Britannia i rzeczy posrebrzane.

Jedyny reprezentant na Poznań

Tow. Christoffe i Sp.

jedyną fabrykę prawdziwej Alfenidy, rzeczy z szczerzego srebra.

jako też posrebrz. i pozłacanych.

ALFÉ NIDE

CHRISTOFFE

Skład mój płótna

polecam do łaskawego uwzględnienia.

Ceny uderzająco tanie!

D. Salamonski, Rynek 9,

(1917), I piętro, wchód z Krótkiej ulicy.

Browar Kobylepolski

w krótkim czasie istnienia swego pozyskał dla produktów swych już znaczny odbyty, sięgający daleko po za obręb W. Księstwa Poznańskiego. Dobroć piwa zawarunkowana jest przez nader korzystne położenie browaru w pobliżu lasu, zdala od szkodliwych dla wyrobu piwa atmosfery wielkiego miasta; przez użycie wybornej wody źródłanej, chemicznej prawie czystości; przez urządzenie wewnętrzne piwowarni, siłą parową pędzonej, a rozmiarami, dogodnością, doskonałością aparatów i lodowatą temperaturą sklepów znamenitą; przez użycie wyborowego materiału; na koniec przez największy porządek, który panuje w browarze stojącym pod kierunkiem doświadczonego czeskiego piwowara. Piwo warzy się na sposób wiedeński, li tylko z siodu i chmielu, bez jakichbyś innych dodatków i odznacza się jasnym, świetlistym kolorem, przezroczystością kryształu, czystym, nader miłym smakiem, silnym szumem i niezwykłą trwałością. Zarząd browaru, chcąc życzeniem publiczności dogodzić, wyrabia od końca ubiegłego roku dwa gatunki piwa: **składowe** i tak zwany „**Bock**“ w silniejszym znaczeniu, niż dotąd, gatunku, jak tego poszukiwania chemiczne w tym celu podejmowane, dowiodły. I tak piwo już składowe, co do tęgosci słabsze aniżeli „**Bock**“, zawiera według analizy chemicznej: ilości ekstraktu 6,30 do 6,40%, ilości alkoholu 4,10 do 4,30%, warzy się zaś z brzożki siły 14,25 do 14,75%, podczas gdy najlepsze piwa bawarskie produkują się z brzożki 12 do 13%. Tak więc Kobylepolskie piwa, obok wzmiankowanych już właściwych im zalet, nawet i tęgoscą swą wszystkie podobne produkty przewyższają.

Obstalunki przyjmuje w cenie 7 1/2 tal. za beczkę piwa składowego, 10 1/2 tal. za beczkę Bocku, beczka po 110 kwart.

Zarząd browaru w Kobylepolu pod Poznaniem.

Mam zaszczyt niniejszym uprzejmie donieść, że po wystąpieniu mego spółnika pana **B. Kurowskiego** prowadzić będę

Piwiarnia i Restauracja

i nadal na własną rękę.

Przyrzekając jak najkorszą usługę, upraszam o łaskawe zachowanie mi okazanego nam dotąd zaufania.

Poznań, 1 kwietnia 1871.

Z uszanowaniem

Józef Liedke.

(1869)

Niniejszem donoszę uniżenie, że w sobotę, dnia 8 b. m. otworzę mój

nowo urządzony

Lokal restauracyjny, winiarnia i piwiarnia,

Zamkowa ulica No. 5.

Cenne wina, dobra kuchnia i wyborne piwa z browaru nadwornego panów D'Heureuse i Busse zalecać będą zawsze lokal mój.

(1874)

F. W. Ahlers.

Otworzenie interesu.

Szanownej publiczności donoszę niniejszą uniżenie, że przejąłem

zakład Bartoldowo (Bartholdshof)

i że staraniem moim będzie zadość uczynić wszystkim wymagom i chęci szanownych gości i że będę miał staranie o dobrą kuchnię i napoje jako też o skora

usługę.

Z poważaniem

C. Hollmann.

Ważne dla wszystkich, co kawę piją!

Wiadomem jest zapewne ogólnie, że wiele artykułów kolonialnych, mianowicie zaś **kawy**, które do nas w miechach zapakowane przychodzą, tak na okrętach jak na składach wystawione są na bardzo wątpliwe, szkodliwe wpływy i dla tego przed paleniem wymagają gruntownego oczyszczenia tak ze względu na zdrowie jak smaku. Tym jednak jedna tylko byłaby usunięta niedogodność. Ziarnka zawierają takie części składowe, które dla zdrowia wprost są szkodliwe i dla tego również z niego usunięte być muszą. Dopiero wtenczas kawa jest czystą a z powodu występującego wtedy aromatu wyborne jest prawdziwym uraczeniem.

Abym zaś wszyscy używać mogli tej wybornej, czystej pięknej kawy, otworzyliśmy tu w Poznaniu

Wilhelmowski plac No. 2

wedle przepisu pana Jul. Aug. Grobe, profesora chemii, opierający się na zasadach naukowych

zakład chemiczno-parowego palenia kawy.

kawa zaś nie jest u nas droższą lecz tylko lepszą niż wszędzie indziej.

W. F. Meyer i Sp.,

(1939)

Wilhelmowski plac No. 2.

Marienbad w Czechach.

Roszyka wód mineralnych i produktów zdrowotnych, jako to: znanej w całym świecie wody soli glaukowskiej

Kreuzbrunn i Ferdinandsbrunn

źródła leśnego (Waldquelle) (przeciw katarom organów oddechowych), źródła Radolfa (przeciw chorobom organów moczowych), soli żrącej, wyrażają się nie parą i silnym zapachem, którego po względem zawartości tęższa żadna nie przewyższa. Sprowadzenia w butelkach szklanych korzystniejsze z powodu lepszego zachowania.

Pisma o źródłach i przepisach ujęcia do nabycia u **Inspekcyi zdrojowej.**

Kapiele Königsdorff-Jastrzebie w Górnym Szląsku.

Początek sezonu dnia 15 maja rb.

Kapiele dają się już od dnia 1 maja rb.

Zamówienia pismek, jako też zlecenia na skoncentrowane żoły i wód do piśa przesyłać należy do **Inspekcyi kapiełnej.**

(1931)

Nastrzykiwanie Galénoe'we

leży box bółu w przeciągu trzech dni, z nadą gonoreę, tak początkową jak rozwinętą i zupełnie zastarzałą.

Jedyny skład na Berlin u

Frańcisza Schwarzwilze,

(1902)

Leipzigstr. No. 56.

Cena butelki wraz z przepisem użycia 2 tal.

KAPSUŁKI RAQUIN.

Potwierdzone przez **Akademii medyczną paryską**, która przez doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracji na stu osobach chorych. Akademii zatem orzekła, że kapsułki te są doskonałymi **na wszelkie preparaty z kopalni**, ponieważ nie utrudniają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tą samą objętością większą jak inne ilości **ROZCISNĄ**. Każdy flakonik zamknięty jest w raport potwierdzający, wydany przez **Akademii medyczną** — W Paryżu na przedmiesciu St. Denis, No. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie można dostać także **WIZYTORIJE ALBES-PEYRES**. W Poznaniu w aptece **Dra Mankiewicza**

(1906)

Leipzigstr. No. 56.

Cena butelki wraz z przepisem użycia 2 tal.

Nakładem i czcionkami **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu.

Od 1 października jest do wynajęcia przy

Wilhelmowski plac 4.

(1935)

1) na I piętrze pańskie pomieszczenie

składające się z sali, 6 pokoi, kuchni, komory, remizy i stajni.

2) na III piętrze pomieszczenie składające się z 3 pokoi, kuchni i komory.

Masło szwajcarskie

z stodkiej śmietany, świeże, przychodzi

dziennie z Domu Bolechowa, Zopuchowa,

Plewicka, Bonikowa i Kórzań. Masło do

zjeczenia i wielki wybór serów poleca

en gros i en detail

S. Kistler

(1931), przy Wodnej ul. Nr. 26.

Srodki do prania

welny owczej

(mielony korzeń mydlany).

(poleca

Adolf Asch,

(1909), Ulica Zamkowa 5.

ASTMY

Duszność, chrypka, katar

zadawione i wszelkie cierpienia ka-

naków oddechowych ustępują po użyciu **Ru-**

rek antiasmatycznych

p. **Levasseura**, 19 rue de la Monnaie

w Paryżu. (1856)

Dostać można: w Poznaniu w aptece **Dra**

Mankiewicza.

Nalewu 1871 r.

Wieża wody mineralne, jako to: **bilincka,**

ruska, Kessel i Kränchen, hom-

burgska, kränchenbelska, iw-

nicka, salzbrunn, pyrmont-

ka, seitzerka, wellbachska,

schwalbachska, Weinbrunn, w-

ędk gorzka z Rudy poleca apteka

(1864), **Dra Mankiewicza.**

Epilepsya do uleczenia!

Anweisung, die Fallsucht (Epilepsie,

epilept. Krämpfe) durch ein nicht mediz.

Universal-Gesundheitsmittel binnen kurzer

Zeit radikal zu heilen. Herausgegeben

von Fr. A. Quante, Fabrik-Besitzer,

Inhaber mehrerer Verdienst-Medallien etc.

in Warendorf in Westfalen. obejmuj-

ająca szereg leśno części urzędowo

zakazowane resp. przysięga stw-

erzone atesta i pisma dziesięć pięciu

szlwie uleczonych ze wszystkich pięciu

części świata, rozsyła się na bezpośrednie

frankowane zamówienia przez wydawcę

bezpłatnie i franko. (1867.)

W. Urbana

elektro-magnetyczna sól

uniwersalna

goi wszelki reumatyzm, rwanie w członkach,

pedegry, hemoroidy, reumatyzm zębów,

spuśnięcie stawów, jako też wszelkie bóle

ostate w skutek przewiewu, zimna lub

mrozu, skoro się kilka razy przykłada.

Paczka po 1 tal. odebrać można za zapłatę

lub przedpłać pocztową u **W. Urbana**

w Borku.

Ajentyrą zaprowadzają się w każdym

mieście i dla tego proszę kupców, którzy

ie sprzedają za przy procentach donoszących

chcą zająwać, aby mi swe adresy łaskawie

nadesłali.

Tymczasowo urządzono składy u

pani **Krupskiej**, Poznań, Magazynowa

ulica No. 1,

pani **Günther**, Rawicz, Wrocławska

ulica,

kupca pana **Ludwika Hansen**

w Lesznie. (1898)

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Zdatny **agronom** może mieć miejsce

od sw. Jana r. b. w **Dominiu Górk**

od **Sw. Janotulami**. Potrzebne są wze-

szne zgłoszenia się. (1814.)

Urzednika gospodarczego,

doświadczonego, z dobrami pole-

ceniami, wieku około 40 lat, któ-

rego żona ma zdadność i doświadc-

zenie potrzebne do prowadzenia

dozoru gospodarstwa kobiecego,

poszukuje od 1 lipca 1871 r. Do-

minium **Arcugowo** w po-

wiecie Gnieźnieńskim. Odpis świa-

dectwa i rekomendacyi uprasza się

przesłać pocztą franco. (1905)

Rządca gospodarczy,

zdatny, w 31 roku życia, obecnie w miejscu,

który przez 14 lat praktykował li tylko w

gospodarstwach wzorowych, w wojsku

służony, chcący sobie polepszyć p. s. ukuje

miejsca od sw. Jana rb. Blizsze szczegóły

w biurze Towarzystwa ku wspier. urzęd.

gospodarczych w Poznaniu, Barlebenshof.

(1902)

Dom. Pierzchno pod